



ISSN 1641-0327

Nr 7 (156) LIPIEC/SIERPIEŃ 2015

# Don Bosco

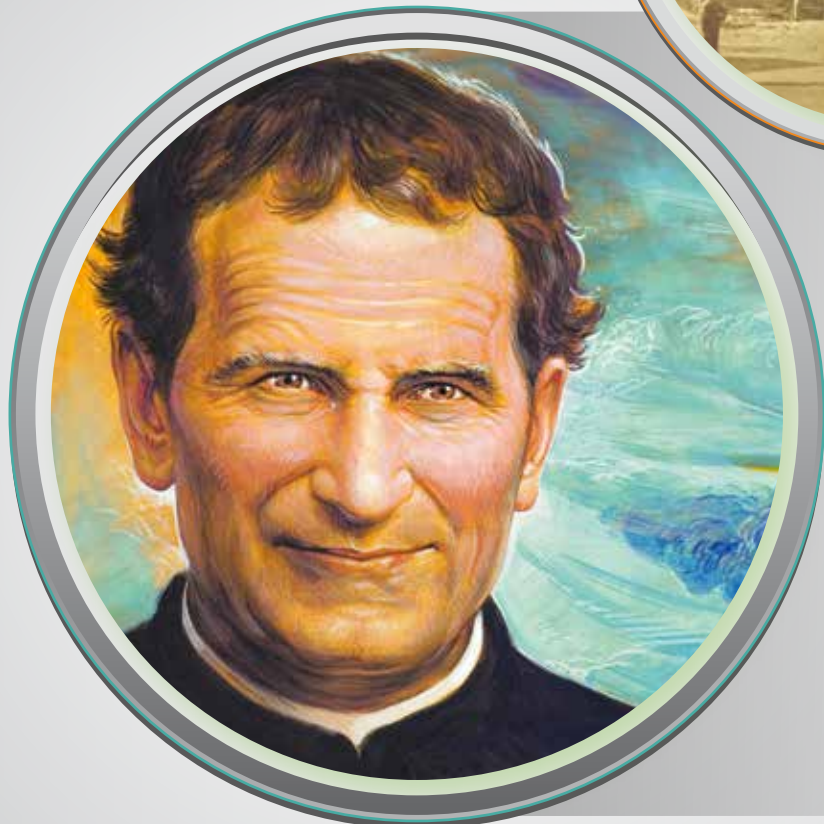
DWUSETLECIE URODZIN  
1815 • KS. BOSKO • 2015



**Wychowanie jest sprawą serca**

# 1815

16 sierpnia w Becchi niedaleko Turynu, w domu ubogiej rodziny, przyszedł na świat Jan Bosko. Jego rodzicami byli Franciszek Bosko i Małgorzata Occhiena, kobieta energiczna, pracowita i religijna, późniejsza gospodyni w oratorium syna. Nie był to spokojny czas dla Włoch. Rewolucja przemysłowa, urbanizacja i industrializacja. Wielkie zamieszanie związane z jednoczeniem państwa. Osłabienie więzi społecznych spowodowało też tendencje antyreligijne.



## Święty Jan Dojrzewanie pow

*Jan Bosko doszedł do całkowitego oddania się młodzieży, często pośród największych trudności, dzięki szczególnej i głębokiej miłości, to jest dzięki owej wewnętrznej mocy, która łączyła w nim nierozdzielnie miłość Boga i miłość bliźniego. W ten sposób potrafił stworzyć syntezę działalności ewangelicznej i wychowawczej.*

*Jan Paweł II*

# 1859

Ks. Bosko wie, że sam niewiele może dokonać. Potrzebuje współpracowników gotowych do pomocy. Pierwszego z nich znajduje wśród swoich wychowanków – jest nim ks. Michał Rua. W 1859 ks. Bosko podejmuje publicznie decyzję o założeniu Towarzystwa Salezjańskiego. Nazwę otrzymało od św. Franciszka Salezego, który stanowi dla Jana Bosko wzór łagodnego duszpasterza troszczącego się o zbawienie dusz. Tak właśnie powstało, wzrastało i rozszerzało się na świat Zgromadzenie Salezjańskie, zrodzone z łez, nędzy i serca jednego pokornego księdza. W 1875 r. ks. Bosko wysłał pierwszych misjonarzy.



# 1853

150 młodych znajduje dom i rodzinę u boku ks. Jana Bosko i jego matki w nowo wybudowanym internacie na Valdocco. Rozumie jednak, że oprócz miłości musi dać chłopcom podstawy bytu materialnego. Dlatego w 1853 roku otwiera pracownię szewską i krawiecką, w których młodzi uczą się zawodów dających utrzymanie. Potem powstają inne pracownie.



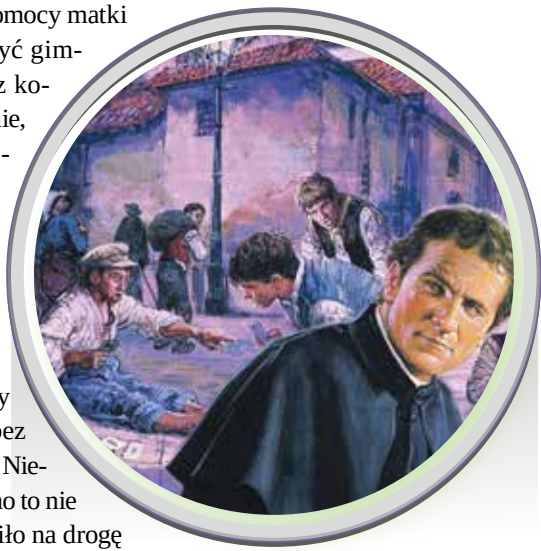
**1817** Gdy miał dwa lata, zmarł jego ojciec, zostawiając żonę, syna z pierwszego małżeństwa Antoniego oraz Janka i jego starszego rodzonego brata Józefa. Tragedia ta pozwoliła mu później lepiej zrozumieć sytuację bezdomnej młodzieży Turynu, która podświadomie szukała postaci ideału, ojca.

# Bosko ołania



**1824** Kiedy Janek miał zaledwie 9 lat, Bóg w tajemniczym widzeniu sennym objawia mu jego przyszłą misję. Tak wspominał: Byłem niedaleko domu, na dużym podwórzu, na którym bawiło się wielu chłopców. Jedni się śmiali, wielu przeklinało. Rzuciłem się między nich i za pomocą słów i pięści usiłowałem ich uciszyć. W tym momencie pojawił się przede mną majestatyczny, pięknie ubrany mężczyzna, cały spowity białym płaszczem. Jego twarz jaśniała takim blaskiem, że nie mogłem na nią patrzeć. Nazwał mnie po imieniu i kazał stanąć na czele tych chłopców. Dodał: „Będziesz musiał pozyskać ich przyjaźń dobrocią i miłością, a nie pięściami”.

**1835** Dzięki zaradności i pomocy matki udało mu się ukończyć gimnazjum, gdzie wraz z kolegami założył swe pierwsze stowarzyszenie, któremu nadał nazwę Towarzystwo Wesołości. Jego program opierał się na dwóch zasadach: Dobrze wypełniać obowiązki chrześcijańskie i uczniowskie oraz być wesołym. W 1835 roku realizuje swoje marzenie i wstępuje do seminarium duchownego. Pogłębia wiedzę teologiczną i wstępuje do konwiktu w Turynie. Tu poznaje sytuację młodzieży żyjącej w mieście, która włóczy się po ulicach bez pracy i wykształcenia, pełna agresji i nieszczęśliwa. Niektórzy pracowali za cenę nadludzkiego wysiłku, a mimo to nie mieli pieniędzy nawet na jedzenie. Wielu z nich schodziło na drogę przestępstwa. Ksiądz Bosko często odwiedzał ich w więzieniu. Dojrzewa w nim poczucie, że musi pomóc tym biednym, pozbawionym warunków do prawidłowego rozwoju, chłopcom i uchronić ich przed więzieniem.



**1846** Udaje się znaleźć stałą siedzibę w budynku, który nazwano szopą Pinardiego, a którego stan wymagał remontu, ale był tak bardzo wyczekany i wymodlony miejscem. Niedługo ks. Bosko podupada na zdrowiu i jest bliski śmierci. Wychowankowie podejmują wiele wyrzeczeń, modląc się i poszcząc o zdrowie swojego księdza. Zostają wysłuchani. Po cudownym powrocie do zdrowia, Jan Bosko wraca do oratorium w towarzystwie matki, która zgadza się pomóc synowi w jego dziele. Na początku wznawia działalność kursów wieczorowych dla młodzieży, wielu chłopców nie umiało nawet czytać. Wkrótce powstają kolejne oratoria.



**1841** 8 grudnia ks. Bosko staje w obronie bitego chłopca Bartłomieja Garelli, zaprasza go do swojego domu, proponując, że będzie go uczył i zachęca, by przyprowadził też swoich przyjaciół. Uczy ich czytać i pisać, daje schronienie, a przede wszystkim interesuje się ich sprawami, a przyjaźnią pozwala odnaleźć ciepło rodzinne, którego tak bardzo łaknęli. Liczba chłopców stale rośnie... Tak zaczęła się idea oratorium jako miejsca nauki, zabawy, modlitwy i pracy dla młodzieży. Ksiądz Bosko gromadzi tu trudną oraz biedną młodzież z ulic Turynu, daje im zajęcie, dach nad głową, możliwość nauki oraz wzrostu duchowego.



**Salezjanie** Ks. Jan Bosko swoje życie poświęcił młodzieży i dzieciom, organizując dla nich oratoria (miejsca nauki, zabawy, modlitwy i pracy), a także szkoły dające zawód i szanse dalszej nauki. Spośród swoich wychowanków założył w 1859 r. Towarzystwo Salezjańskie w celu kontynuowania misji pracy z młodzieżą i dziećmi. W tej chwili na całym świecie pracuje ok. 15 300 salezjanów, którzy obejmują opieką ok. 16,5 mln młodych ludzi.



## Salezjanki

Jan Bosko założył Zgromadzenie Córek Maryi Wspomożycielki Wiernych (siostry salezjanki), bratnie zgromadzenie żeńskie zgodnie z sugestią papieża Piusa IX. Był rok 1872. W tej chwili zgromadzenie liczy ok. 13 000 sióstr działających w 89 krajach świata i opiekuje się około 3 mln młodych ludzi, najczęściej dziewczynek i młodych kobiet często będących w skrajnej nędzy lub pozbawionych rodzin.



## Rodzina Salezjańska

Rodzina Salezjańska św. Jana Bosko jest zjednoczeniem wspólnot, instytutów zakonnych i świeckich oraz grup apostołskich, które żyją tym samym duchem salezjańskim, podejmują w różnych zakresach to samo posłannictwo młodzieżowe. W świecie istnieje ponad 20 gałęzi Rodziny Salezjańskiej zrzeszających ponad czterysta tysięcy członków. Blisko 30 grup, wspólnot i zgromadzeń zakonnych zgłosiło chęć przynależności do rodziny.



**System prewencyjny** Ksiądz Bosko stworzył swój system wychowawczy zwany systemem prewencyjnym, który był na owe czasy zupełną nowością. W przeciwieństwie do systemu represyjno-karcącego, opierającego się na karze – ks. Bosko używa wszystkich sposobów, by zapobiegać złu w jego początkach. Według świętego, wychowawca poprzez swoją pełną ufności i dobroci postawę motywuje młodzież do czynienia dobra.

W systemie prewencyjnym wychowanie koncentruje się wokół trzech punktów, którymi są rozum, religia i miłość.



**Misje** Salezjanie pracują w 131 krajach świata, a siostry salezjanki w 94. Są tam, gdzie trwają wojny, w miejscach dotkniętych przez klęski żywiołowe, tam, gdzie brakuje perspektyw na lepsze życie. Budują szkoły i studnie, walczą z epidemiami, dają jeść i niosą wiedzę pomagając wyrwać się z nędzy.



**Młodzież** Salezjanie i salezjanki oraz cała Rodzina Salezjańska prowadzą szkoły i oratoria oraz tysiące dzieł pomocy dla najbardziej potrzebujących, będących w najtrudniejszym położeniu młodych ludzi. Zajmują się zarażonymi AIDS dziećmi w Afryce, skazanymi na grupy przestępcze w Ameryce Południowej, pozbawionymi edukacji młodymi w Azji. Wszędzie dają szansę. Pod opieką Rodziny Salezjańskiej może znajdować się nawet 20 mln młodych.

## Szkolnictwo zawodowe

Podobnie jak w czasach ks. Bosko i dziś są zakątki świata, w których jakikolwiek zawód to już szansa na zupełnie inne życie, wyrwanie się z nędzy i wegetacji bez perspektyw. Salezjanie i salezjanki uczą tam umiejętności zawodowych i dostarczają narzędzi i maszyn. Darują przy-szłość.

**Edukacja** Ponad 6000 szkół różnego szczebla, w tym uniwersytety – to obecny stan salezjańskiej oferty dla młodych. Są to zarówno elitarne szkoły w Europie, jak i miejsca w najbardziej oddalonych od cywilizacji zakątkach świata, w których nauka alfabetu jest już luksusem.



**Oratorium** Cały wysiłek wychowawczy księdza Bosko zmierzał do tego, aby przyszłe zakłady salezjańskie podobne były do modelu domu rodziny, jaki prowadził ze swymi pierwszymi synami w oratorium na Valdocco, gdzie mieszkali, uczyli się i bawili razem chłopcy różnych wyznań, wśród których można było spotkać zarówno żydów, jak i muzułmanów, a których łączyło to, że byli tak samo kochani przez swojego wychowawcę ojca. Miłość ta pociągała ich wielokrotnie do ofiarności i prawdziwie chrześcijańskiej postawy, której przykładem może być pomoc chorym w czasie epidemii cholery w Turynie latem 1854 roku.

# Jesteśmy jak Maryja współpracownikami Ducha Świętego

W czasie, w którym w wielu częściach świata wydaje się zaciemniać horyzont i przyszłość, my możemy być jak ta młoda kobieta, która była w stanie zmienić świat i która, stając się w swoim czasie „współpracownicą” Ducha Świętego, pomogła uczniom, aby i oni stali się Jego „współpracownikami” jak ksiądz Bosko.

**P**iszę do was te słowa z kolebki charyzmatu salezjańskiego, miejsca, w którym wszyscy zrodziliśmy się do salezjańskiego życia: z Valdocco. I sam dzień jest szczególny. 24 maja – uroczystość Zesłania Ducha Świętego i święto Maryi Wspomożycielki.

Wszystko w tym miejscu materialnym, historycznym i teologicznym mówi nam o księdzu Bosko i Maryi Wspomożycielce. Na tych samych podwórzach grali i spacerowali nie tylko ksiądz Bosko, ale także Matusia Małgorzata, Dominik Savio, Michał Rua, biskup Cagliero i niezliczona rzesza chłopców, potem salezjanów, którzy uwierzyli w ten sen i stali się jego współpracownikami i kontynuatorami.

Używam tutaj słowa współpracownik, ponieważ o to chodzi w tym dniu i tej uroczystości, ponieważ, gdy gromadzimy się wokół Niej, Maryi, tak jak pierwsi uczniowie po wydarzeniu Paschy Pana, jest także obecny Duch Święty.

Celebrując Eucharystię w tej bazylice, którą podarował nam ksiądz Bosko jako dziedzictwo swojej wiary i charyzmatu, odczułem, jak ten kościół przemienia się w wieczerkę, gdzie Maryja, znajdująca się pośrodku nas, zapewnia nam obecność Ducha i dodaje nam odwagi do bycia otwartymi na Jego dary. Ona jest najlepszą gwarancją,



byśmy odnaleźli się w Duchu Bożym!

Maryja jest młodą dziewicą Zwiastowania i dziewicą matką, która znajduje się z apostołami w dniu Pięćdziesiątnicy. To Ona była współbohaterką tych dwóch niewymownych momentów w historii człowieka i całego stworzenia. Zwiastowanie i Pięćdziesiątnica to dwa szczególne momenty, bardzo podniosłe, w których prawdziwym i głównym bohaterem jest osobiście Duch Boży, a wraz z Nim Bóg w Trójcy Jedyny. Są to momenty, które podkreślają jedyną bliskość, jaka łączy Ducha Świętego i Maryję, Matkę Jezusa. O tym bardzo dobrze wiedział ksiądz Bosko i żył tym do tego stopnia, że z całkowitą pewnością mógł wyznać, że to „Ona uczyniła wszystko”.

I to jest fascynująca rzeczywistość naszego bycia wierzącymi i naszej pobożności maryjnej: Maryja, młoda kobieta, dziewczyna, pozwoliła się nie tylko prowadzić, ale także przyzwoliła, by zamieszkał w niej Duch Święty, zmieniając radykalnie historię świata. Ona

uczyniła siebie Oblubienicą Ducha Świętego i jako taka przeżyła swoje życie.

Rozważamy to, jak potężne może być „tak”, „niech się stanie”, i nie boimy się wypowiedzieć „tak” Panu Życia, i również stać się współpracownikami Ducha Pana, przekonując się, że nasze życie, chociaż nie będzie wolne od trudności, stanie się życiem, które warto przeżyć.

Innym wydarzeniem, w którym Maryja jest obecna w znaczący sposób, jest Pięćdziesiątnica. W tym przypadku Pismo św. nie przytacza nam słów Maryi, ale zaświadcza o jej obecności, towarzyszeniu i otusze w modlitwie. Ona tam się znajduje, z apostołami, jeszcze zrozpaczonymi, smutnymi i zatrwożonymi, zamkniętymi ze strachu, aby dodać im sił, jak to czyni mama, która się znajduje u boku cierpiącego dziecka. I modli się. Ale to, czego jeszcze nie wiedzieli apostołowie, to to, że z nią Duch Święty będzie zapewniony, ponieważ Ona jest Jego współpracownicą i Jego gwarancją.

**Wydawca:** Towarzystwo Salezjańskie Inspektoriat Krakowska, ul. Bałuckiego 8, 30-318 Kraków

**Redakcja:** ks. Adam Świta SDB (redaktor naczelny), Maciej Kwaśniewski (z-ca redaktora naczelnego), ks. Adam Parszywka SDB, ks. Tomasz Łach SDB, koad. Zdzisław Brząk SDB, Grażyna Starzak

**Promocja i prenumerata:** ks. Wojciech Strzelecki SDB

**Rada Programowa:** ks. Przemysław Cholewa SDB, ks. Rafał Burnicki SDB, ks. Wojciech Kułak SDB, ks. Piotr Wyszyński SDB, ks. Tomasz Kijowski SDB, Bogusława Harden, Zofia Nieć, ks. Grzegorz Sprysak CSMA, s. Barbara Chrapek CSSMA, s. Kinga Walkiewicz CSSMA, Wiesław Sojka BWS, Ewelina Matyjasik BWS, s. Janina Stankiewicz FMA, s. Iwona Szymanik FMA, s. Katarzyna Szczodrak FMA, s. Bernadetta Rusin FMA

**Opracowanie graficzne i skład:** Andrzej Nawrat

**Druk:** Poligrafia Salezjańska w Krakowie

**Nakład:** 10 000 egz.  
**Adres redakcji:** ul. Bałuckiego 8, 30-318 Kraków  
tel. 12 252 85 28, redakcja@donbosco.pl  
www.donbosco.pl

**Ofiara na Don Bosco, misje, młodzież potrzebująca:**  
Towarzystwo Salezjańskie Inspektoriat Krakowska  
ul. Bałuckiego 8, 30-318 Kraków  
nr konta: 31 1600 1013 1847 6993 7000 0031



## OD REDAKCJI

„Gdy spotykam człowieka, to już się za niego modłę i to zawsze pomaga w kontakcie z nim. Trudno mi powiedzieć, jak ludzie to odbierają trzeba by ich zapytać. Mam jednak taką zasadę, że każdego przyjmuję jako osobę, którą przysłał Chrystus jako tego, którego mi dał i zarazem zadał” – pisał Jan Paweł II we „Wstańcie, chodźmy!”.

Gdy patrzemy na życie ks. Bosko, to możemy śmiało powiedzieć, że młodzi ludzie byli dla niego darem pochodzącym od Boga. Stąd staje się zrozumiałe jego powiedzenie, że wychowanie jest sprawą serca. Chodzi tutaj o więź, aby młody człowiek czuł, że jest kochany, rozumiany, szanowany, pomimo swojego młodego wieku. Każdy człowiek, w tym młody, jest dla księdza Bosko darem, poprzez który ubogacamy się, mogąc dążyć do osiągnięcia celu naszego życia. Iść właściwą drogą do Nieba i innym ją wskazywać.

Przed nami wydarzenia jubileuszowe 200-lecia urodzin księdza Bosko oraz czas wakacyjny, a wraz z nim wiele spotkań. Niech będą zadumaniem nad cudem drugiej osoby poprzez modlitwę za niego.

*ks. Adam Świta*  
salezjanin, redaktor naczelny

### ■ *Ángel Fernández Artime*

*Przełożony Generalny Towarzystwa  
Salezjańskiego, X Następca księdza Bosko.*

Pewnego razu, na modlitwie Regina Coeli, papież Benedykt XVI wypowiedział takie oto słowa: „W każdym miejscu, gdzie chrześcijanie gromadzą się na modlitwie z Maryją, Pan daje swego Ducha”.

Moi drodzy, żyjemy w czasie, w którym w wielu częściach świata wydaje się zaciemniać horyzont i przyszłość, a w wielu rodzinach i wspólnotach wszystko wydaje się poplątane i brak jest uśmiechu, radości życia, przeżywanego z czułością i miłością.

W tym czasie, który nie tak bardzo różni się od tych z przeszłości, możemy być jak ta młoda kobieta, która była w stanie zmienić świat i która w swoim czasie, stając się współpracownicą Ducha Świętego, pomogła uczniom, aby i oni mogli stać się współpracownikami Ducha Świętego. I dlatego Ona jest Matką i Mistrzynią.

Ksiądz Bosko bardzo dobrze zrozumiał to, że Maryja nam pomoże otworzyć się na Ducha Świętego, że nas przemieni w odważnych uczniów – misjonarzy Jezusa, naszego Pana. ■

## SPIS TREŚCI

<b>200-LECIE URODZIN KS. BOSKO</b>	2 - 5
<b>PRZEŁOŻONY GENERALNY</b>	6 - 7
<b>WYCHOWANIE</b>	8 - 11
<b>KOŚCIÓŁ WIARA LUDZIE</b>	12 - 13
<b>NASZE MISJE</b>	14 - 15
<b>RODZINA I WYCHOWANIE</b>	16 - 17
<b>WIARA</b>	18 - 19
<b>HISTORIA RODZINY SALEZJAŃSKIEJ</b>	20 - 21
<b>ROZWAŻANIA RODZINNE</b>	22 - 23
<b>PORADNIK</b>	24 - 25
<b>BIBLIA A WYCHOWANIE</b>	26 - 27
<b>POKÓJ PEDAGOGA</b>	28
<b>RELIGIA W SZKOLE</b>	29
<b>SŁÓWKO O KSIĘDZU BOSKO</b>	30-31
<b>DUCHOWOŚĆ WYCHOWANIA</b>	30-31
<b>POD ROZWAGĘ</b>	32
<b>PRAWYM OKIEM</b>	33
<b>PRZECZYTAJ, OGLĄDNIJ, POMYŚL</b>	34



Fotografia na okładce:  
fot. fotolia.pl



## BLOGOSFERA donbosco.pl

Blogi o wychowaniu. M.in. Łukasz Kołomański,  
specjalista od uzależnień komputerowych.  
Hejtowanie a mowa nienawiści

# Grupy rówieśnicze - po co i jak je wspierać?

Jak wykorzystać potencjał drzemiący w grupach i „paczkach”? W jaki sposób zmniejszać możliwe zagrożenia? Czy z biegiem czasu, gdy rówieśnicy stają się coraz ważniejsi, dorośli mają jeszcze jakiś wpływ na młodzież?





**Z**aczyna się w przedszkolu. Nowi koledzy i interakcje. Potem szkoła, coraz ważniejsi ONI, ich opinie, mody, wybory i decyzje. Rówieśnicy. Mimo możliwych zagrożeń, nie uda się wychować dzieci w izolacji od grup rówieśniczych. Co więcej, taka separacja spowodowałaby wiele negatywnych konsekwencji.

### Misja nie do przecenienia

Niecała nowa klasa Asi była tak sympatyczna, jak tego oczekiwała. Na szczęście znalazło się kilka dziewczyn, z którymi szybko złapała wspólny język. Społecznie aktywne w gimnazjum, przeniosły swoje zainteresowania na przestrzeń liceum. Razem z nimi Asia organizowała szkolne imprezy i zbiórki karmy dla psów ze schroniska. Wszyscy wiedzieli, że te dziewczęta trzymają się razem. Powierzane sobie sekrety i codzienne zmartwienia cementowały ich przyjaźń.

Chcąc ocenić zadania grupy rówieśniczej w życiu swoich członków, można by stwierdzić, że to samo dobro. Już przedszkolak uczy się dzięki swoim kolegom. Poczynając od takich umiejętności, jak samodzielne jedzenie lub korzystanie

z łazienki, które dzieci dużo chętniej opanowują, obserwując inne maluchy, aż po pierwsze lekcje wchodzenia w relacje z innymi osobami bez pomocy rodzica. Trening interpersonalny, nauka dialogu i dyskusji, wchodzenia w interakcje, rozwiązywania konfliktów czy negocjowania kompromisów,

odbywa się przede wszystkim w grupach rówieśniczych. Zaspokajają one potrzeby dorastających dzieci m.in. w zakresie poczucia przynależności, sprawstwa oraz bycia użytecznym. Dzięki rówieśnikom odbywa się proces socjalizacji, kształtują się wzorce zachowania, preferencje, samoocena. Młody człowiek buduje swoją pozycję i rolę w grupie, nawiązuje więzi, które potrafią trwać latami, czasem do końca życia.

### Szkoła potrzebuje grup rówieśniczych

D. Scott Ridley i Bill Walther w książce „Jak nauczyć dzieci odpowiedzialności” wymieniają listę potrzeb uczniów, których zaspokojenie ma warunkować gotowość i chęć ich zaangażowania się w proces przyswajania wiedzy oraz podejmowanie odpowiedzialności za własne wyniki w nauce. Są to potrzeby: Bezpieczeństwa emocjonalnego, zabawy (ciekawcy, użyteczny temat), wiary w siebie, poczucia przynależności, władzy (osobista kontrola i uznanie) oraz wolności (wybór i niezależność). Można zauważyć, że większość z nich realizuje się właśnie w grupie rówieśniczej. A zatem zwrócenie baczniejszej uwagi na to, co dzieje się pomiędzy uczniami, zaprocentuje nie tylko na lekcji wychowawczej, ale również na matematyce czy języku polskim.

### Jak możesz wzmacniać pożądane relacje wśród swoich uczniów i wychowanków?

- ➔ Aby pobudzić ich zaangażowanie, pozwól im pracować razem.
  - ➔ Spraw, by postrzegały siebie jako wartościowych członków społeczności.
  - ➔ Często zmieniaj skład zespołów, w jakich wykonują zadania. Gdy to Ty dzielisz na grupy, stosuj niebanalne kryteria doboru, np. pod względem ulubionych marek samochodów, nazw dzielnic. Młodzi to lubią.
  - ➔ Podczas zajęć realizuj gry i zabawy integrujące grupę, pozwalające na dostrzeżenie każdego jej członka. Literatura pełna jest propozycji na ten temat.
- Podjmując wysiłki na rzecz grup rówieśniczych, troszczymy się o rozwój społeczny młodych osób, wzmocnienie ich poczucia własnej wartości, więzi i szacunku. Zapewniamy okazje do wykazania zachowań prospołecznych, postrzegania sytuacji i problemów z cudzej perspektywy. Wprowadzamy w relacje, które mogą zapewnić dzieciom wsparcie. ▶



■ **Agnieszka Rogala** mama Antka i Amelki. Prowadzi zajęcia i warsztaty dla dzieci, głównie w wieku 2-4 lat. Wspiera rodziców w wychowawczych dylematach. Jest realizatorem Szkoły dla Rodziców i Wychowawców. Prowadzi blog [agarogala.pl](http://agarogala.pl), skoncentrowany na światach dzieci i dorosłych oraz relacjach na ich styku.



### Rzadko wszystko dobrze się układa

Ważne terminy jakoś same wypadają Asi z głowy, a gdy się zakochiwała, zapomniała o bożym świecie. Dziewczyny często powtarzały, że jest „nieogarnięta” i ciężko na nią liczyć, jeśli nie będą jej o wszystkim przypominać. Początkowo po cichu buntowała się przeciwko takiej ocenie. Czuła, że to niesprawiedliwe, ale przecież nie mogła powiedzieć o tym swoim przyjaciółkom, na których tak bardzo jej zależało. Z czasem uwierzyła, że taka już jest. Na szczęście wokół niej były dziewczyny, które chciały ją mimo jej wad.

Pomimo korzyści płynących ze zdrowych relacji rówieśniczych, każda grupa narażona jest na procesy, które mogą być szkodliwe dla jej członków. Wpisywanie w rolę, presja na realizowanie narzuconych celów, frustracja wywołana zabieganiem o akceptację. Wszystko to, rozbijając się o potrzeby i przekonania jednostki, stanowi problem dla dzieci w każdym wieku. Często nie ma tu złych intencji, celowego szkodenia sobie nawzajem. Jak dorosły może pomóc w takiej sytuacji?

#### Jak możesz pomóc dziecku uwolnić się z roli?

- ➔ Wykorzystaj okazję, by zobaczyło się, że nie jest tym za kogo się ma, np. Kasiu, musiałas bardzo uważać. Zrobiłaś zadanie dokładnie tak, jak kazałam. („Nie jestem nieuważna”).
- ➔ Stwórz okazję, by spojrzało na siebie inaczej, np. Tomek, dopilnuj, żeby kwiatki w klasie były podlane przed weekendem. Liczę na ciebie. („Nie jestem nieodpowiedzialny”).
- ➔ Spraw, aby usłyszało, jak mówisz o nim pozytywnie. (Podsłuchana pochwała).
- ➔ Przypominaj o jego poprzednich dokonaniach.

### Zabieganie o akceptację

Nawet jeśli młody człowiek jest typem outsidera, to i tak najpewniej w głębi duszy czuje się osamotniony i potrzebuje choć jednej osoby, która go zrozumie i przy nim będzie. Gdy ją znajdzie, zrobi wiele, by nie odeszła. Skoro człowiek jest istotą społeczną i dla zdrowia psychicznego potrzebuje innych ludzi, to podtrzymanie bliskiej relacji ociera się o instynkt przetrwania. Tłumaczenie dziecku, że nie warto za wszelką cenę zabiegać o akceptację rówieśników, to syzyfowa praca. Dlatego sądzę, że rolą wychowawcy jest towarzyszyć młodym w ich samodzielnej nauce. Być przy nich zwłaszcza wtedy, gdy boleśnie doświadczą tego, co chcieliśmy im wytłumaczyć „na sucho”.

### Jak pomóc dziecku oprzeć się presji?

Najkrócej szanując bunt. Tymczasem wielu z nas od początku uczy dziecko podporządkowywania się, dostosowania do rodziny, grupy przedszkolnej, klasy. Okresy buntu rozwojowego są tak trudne do zniesienia, że kojarzą się jedynie z utrapieniem. Łamanie oporu naszym autorytetem jest mniej czasochłonne niż wychowanie do dyskusowania, przedstawiania racji, dochodzenia do wspólnych ustaleń i, co dla nas najtrudniejsze, pozwolenia na to, by młody człowiek postąpił w zgodzie z sobą.

Łamiąc opór dziecka, uczymy go ulegania wpływom osób w jego oczach silniejszych, większych, ważniejszych. Nie licząc się z jego potrzebami czy zdaniem, z którymi jest nam nie po drodze, sprawiamy, że i ono przestaje się ze sobą liczyć. Jak ma umieć obronić siebie i swoje przekonania, skoro wychowaliśmy go do ulegania presji?

### Poważne zagrożenia

Istnieją grupy rówieśnicze w niewłaściwy sposób zaspokajające potrzeby swoich członków. Aby zdobyć akceptację, poczucie przynależności, lepszą samoocenę młodzi posuwają się do kradzieży, eksperymentów z narkotykami, alkoholem, seksem itp. Nie trudno wyobrazić sobie, jakie postawy i wybory kształtują się w ich wyniku. Skrajnymi przykładami grup o takim wpływie są różnego typu subkultury, kliki, gangi, bandy i grupy dewiacyjne. Praca z nimi leży już w kompetencji specjalistów. Zanim jednak dojdzie do eskalacji, należy starać się „zaszczepić” na nią młodzież.



**Co pomoże zabezpieczyć młodzież przed ryzykownymi zachowaniami w grupach rówieśniczych:**

- ➔ organizowanie im czasu wolnego;
- ➔ zapewnienie właściwego kontaktu z płcią przeciwną (nie ograniczanie, lecz modelowanie zachowania i postaw);
- ➔ angażowanie w życie towarzyskie skupione wokół hobby, np. tworzenia muzyki, uprawiania sportu, teatru, tańca;
- ➔ rozwijanie kompetencji społecznych, m.in. umiejętności nawiązywania kontaktu, prowadzenia dyskusji, rozwiązywania konfliktów.

### **Nie ma co się bać**

Nawet najlepsi dorośli nie są w stanie zre-

alizować zadań, jakie w życiu dziecka mają do odegrania rówieśnicy. To razem z nimi młodzi tworzą kolejne oblicza świata, wśród nich mają żyć i czuć się dobrze. Lepiej więc wspierać i dyskretnie pomagać tym grupom, niż chronić przed nimi z powodu żywionych obaw. Owszem, prędzej czy później pojawi się zaskoczenie „gdzie on się tego nauczył?!”. Jeśli dotyczy to nieodpowiedniego języka albo kontrowersyjnej opinii, nie jest jeszcze tak źle. Dziecko zanurzone w swoje otoczenie nasiąka nim i zadaniem rodziców i wychowawców jest wspólne z nim przedyskutowanie, na ile wartościowe jest to, co powtarza się po innych. Takie sytuacje są nie do uniknięcia. I to dobrze. Jak inaczej wychowywać świadomego uczestnika życia społecznego? ■





**FRANCJA**

**Nicea świętuje  
księdza Bosko**

Nicea, pierwsze miasto we Francji, które przyjęło dzieło salezjańskie w 1875 roku, obchodziła

Dwusetlecie urodzin księdza Bosko w wielkim stylu. Bp André Marceau, biskup Nicei, zaprosił salezjanów i tych wszystkich, którzy inspirowali się księdzem Bosko, do tego, „aby ożywili swoją pracą współczesny świat”. Tłumy przybyły na plac Garibaldi, kilkadziesiąt metrów od placu Victor, gdzie ksiądz Bosko założył swoje pierwsze dzieło we Francji w opuszczonym małym warsztacie tkackim. Przez cały dzień na scenie występowały różne grupy uczniów, które prezentowały swoje zdolności oraz talenty.



**ŚWIATOWE DNI MŁODZIEŻY**

**Młodzi  
Misjonarze  
Miłosierdzia**



W ramach przygotowań do Światowych Dni

Młodzi w Krakowie rozpoczyna się nowy projekt: Młodzi Misjonarze Miłosierdzia. Akcja nawiązuje do zapowiedzi papieża Franciszka związanej z ogłoszonym Rokiem Miłosierdzia. Papież zamierza w Wielkim Poście wysłać Misjonarzy Miłosierdzia – kapłanów, którzy otrzymają od niego władzę odpuszczania grzechów zarezerwowanych dla Stolicy Apostolskiej. Podobne zadanie – bycie żywym znakiem nadziei i miłości – stoi przed Młodymi Misjonarzami Miłosierdzia. Zauważając potrzeby tych, którzy są blisko nas – samotnych, chorych, ubogich – i odpowiadając na nie, stajemy się świadkami miłosiernej miłości Boga. Projekt skierowany jest zwłaszcza do młodych Polaków, którzy czują się zaproszeni do udziału w Światowych Dniach Młodzi.

[WWW.krakow2016.com](http://WWW.krakow2016.com)

**PAPIEŻ FRANCISZEK**



Zastanowimy się nad istotną cechą rodziny, to znaczy jej naturalnym powołaniem do wychowywania dzieci, aby dojrzały w odpowiedzialności za siebie i za innych. Trzeba się przede wszystkim zastanowić: jak wychowywać? Jaką tradycją dziś dysponujemy, by przekazywać ją naszym dzieciom?

Wszelkiego rodzaju „krytyczni” intelektualisci oskarżają rodzinę między innymi o autorytaryzm, deprawację, konformizm, represję uczuciową, która generuje konflikty. Powstał otwarty rozłam między rodziną a społeczeństwem, podważając wzajemne zaufanie. Z drugiej strony, namnożyło się sporo tzw. ekspertów, którzy zajęli miejsce rodziców, nawet w najbardziej intymnych aspektach edukacji. Ci

zaś, pozbawieni swojej roli, często stają się zbyt niepokojeni o swoje dzieci, aż do tego stopnia, że boją się je korygować. Takie podejście nie jest dobre: nie jest harmonijne, nie jest dialogiczne.

Są takie błędy, które mogą popełniać tylko rodzice, ponieważ oni mogą je zrekomensować w taki sposób, jaki nie jest możliwy dla kogokolwiek innego. Z drugiej strony, doszło do tego, że w życiu mało jest czasu na rozmowy, refleksję i dyskusję. Problem jednakże polega nie tylko na mówieniu. Trzeba zadać sobie natomiast pytanie: Gdzie dzieci są naprawdę na swej drodze? Czy wiemy, gdzie tak naprawdę są ich dusze? Nadszedł czas, aby ojcowie i matki powrócili ze swego wygnania i w pełni podjęli swoją rolę edukacyjną w 200-lecie urodzin DB.



vatican.va



salezjanie.pl



salezjanki.pl



MICHALICI.PL



MICHALITKI.PL

## PORTUGALIA, FATIMA



### Pielgrzymka Rodziny Salezjańskiej i młodzieży z salezjańskich szkół

Odbyła się 62. Pielgrzymka Rodziny Salezjańskiej do Fatimy, połączona z obchodami Krajowego Dnia Salezjańskiego Ruchu Młodzieżowego (MGS) i Byłych Wychowanków. W uroczystościach uczestniczyli ks. Ángel Fernántdez Artime, Przełożony Generalny Salezjanów, oraz Przełożona Generalna Córka Maryi Wspomożycielki – Matka Yvonne Reungoat. Salezjańska młodzież uczestniczyła też w drodze krzyżowej oraz konferencji, na której przełożeni salezjanów i salezjanek nakreślili drogę Rodziny Salezjańskiej. Do Fatimy pielgrzymowało też około 8 tysięcy uczniów z portugalskich szkół salezjańskich. (ANS)

## WARSZAWA

### Historia salezjańska w polskim parlamencie

W Sejmie Rzeczypospolitej Polskiej z okazji Jubileuszu 200. rocznicy urodzin św. Jana Bosko odbyła się uroczysta konferencja naukowa „Wychowywać młodych na dobrych chrześcijan i prawych obywateli”. Została ona zorganizowana przez polską sekcję Stowarzyszenia Miłośników Historii Salezjańskiej oraz Parlamentarny Zespół Miłośników Historii. Wzięli w niej udział salezjanie, salezjanki, parlamentarzyści oraz historycy Instytutu Pamięci Narodowej, którzy współpracują z nami w projektach upamiętniających dzieje salezjanów w okresie systemów totalitarnych. Polski parlament był drugim europejskim po Włoszech, gdzie w taki sposób upamiętniono 200. rocznicę urodzin św. Jana Bosko.

## MICHALICI



### Nowi kapłani i diakoni w zgromadzeniu

W Pawlikowicach bp Roman Pindel wyświęcił siedmiu nowych kapłanów i pięciu diakonów należących do Zgromadzenia św. Michała Archanioła. Nowi kapłani to: Wojciech Kapusta, Kamil Kędzior, Jacek Majbrodzki, Maksymilian Michcik, Przemysław Piątek, Paweł Sworst i Andrzej Żarkowski. Diakonami zostali: Grzegorz Flis, Jakub Kasprzycki, Łukasz Kita, Jacek Księżopolski i Kazimierz Szydło. W liturgii święceń uczestniczył przełożony generalny michalitów ks. Kazimierz Radzik z całym swoim zarządem, kilkudziesięciu kapłanów zakonnych i diecezjalnych, siostry zakonne – głównie siostry michalitki z ich przełożoną generalną m. Natanaelą Bednarczyk, bardzo liczne grono rodzin i przyjaciół nowo wyświęconych współbraci. Szczegóły: [WWW.michalici.pl](http://WWW.michalici.pl)

## INDIE



### Salezjańskie śluby wieczyste

Sześciu młodych salezjanów złożyło swoje śluby wieczyste w Tiruchy w stanie Assam. Ks. inspektor Albert Johnson odebrał ich śluby w obecności stu kapłanów, zakonników, członków Rodziny Salezjańskiej i wiernych. (ANS)

## NOWY JORK



### Polka szefową Don Bosco Network

Pod Nowym Jorkiem odbywało się walne zgromadzenie Don Bosco Network. Prezydentem sieci na drugą już kadencję została wybrana Joanna Stożek, reprezentująca Salezjański Wolontariat Misyjny Młodzi Świata z Krakowa. DBN stworzony przez różne salezjańskie organizacje misyjne ma działać w czasie globalnych klęsk żywiołowych. Zarówno w zakresie pierwszej pomocy, jak działań odbudowy zniszczeń. Członkowie organizacji spotkali się z przedstawicielem Wysokiego Komisarza Narodów Zjednoczonych ds. Praw Człowieka. W skład DBN wchodzi salezjańskie organizacje misyjne i pomocowe ze Stanów Zjednoczonych, Belgii, Hiszpanii, Włoch i Polski.

### Odeszli do Pana z Rodziny Salezjańskiej

- † Ks. Tadeusz Trzeszczkowski, salezjanin, w 82. roku życia, w 55. roku kapłaństwa.
- † Edmund Chmielewski, w 84. roku życia, ojciec salezjanina ks. inspektora Marka Chmielewskiego.
- † Stanisława Kwiatkowska, w 86. roku życia, mama salezjanina ks. Stanisława.
- † Teodozja Rusiniak, w 74. roku życia, mama salezjanina ks. Stanisława.
- † Krystyna Pirożek, w 82. roku życia, mama salezjanina ks. Waldemara.
- † Wiesław Tusk, w 45. roku życia, brat ks. Krzysztofa, salezjanina.

Dzieci z wioski Muchok siedzące na gruzach szkoły. Dzień w którym doszło do trzęsienia ziemi był wolny od nauki.

# NEPAL: Wdzięczni Bogu

■ Ks. Roman Sikoń, salezjanin. Pisze do nas z Nepalu.

**K**olejne trzęsienie ziemi nie przerwało akcji, jaką w Nepalu prowadzą salezjanie i salezjanki. Docierają oni m.in. do odległych, górskich wiosek, gdzie można dojechać tylko terenowym samochodem. Pytają o to, co jest niezbędne, dostarczają artykuły pierwszej potrzeby.

Informacje na temat trzęsienia ziemi w Nepalu znikają z pierwszych stron gazet, wiadomości telewizyjnych i radiowych. Nie oznacza to, że sytuacja wróciła do normy. Salezjanie i salezjanki od pierwszych godzin po trzęsieniu ziemi rozpoczęli akcję pomocową. Wszystkie środki, jakie sami mieli, przeznaczili na zakup żywności, w tym najbardziej podstawowego w tym regionie ryżu. Niezbędne okazały się też plandeki i folie konieczne do budowy prowizorycznych namiotów. Przez trzy

tygodnie miałem okazję uczestniczyć w salezjańskiej akcji pomocowej Nepal 2015.

Każdego dnia z wyjątkiem sobót, które w Nepalu są dniem świątecznym, wspólnie z pracującymi w Nepalu salezjanami i salezjankami, udawaliśmy się z konwojem pomocowym do najbardziej oddalonych od Katmandu miejscowości. W przypadku wioski Muchok, położonej bardzo blisko epicentrum trzęsienia, wyjechaliśmy o godzinie 6 rano, a dotarliśmy o 18.30 wieczorem. W trakcie musieliśmy przeładować nasz ładunek z samochodów ciężarowych na przyczepy traktorów. Wioska ta położona jest na szczycie wysokiej góry, gdzie samochody ciężarowe nie mogą dojechać.

W samej wiosce spotkaliśmy się z entuzjastycznym przyjęciem ze strony mieszkańców. Byli oni bardzo wdzięczni, gdyż

był to pierwszy tak duży transport żywności. W wiosce tej szczególnie poruszył nas widok szkoły całkowicie zniszczonej przez trzęsienie ziemi. Na gruzach bawili się dzieci, wygrzebując spod zwału cegieł zeszyty i podręczniki. Dla nas salezjanów i salezjanek był to bardzo przygnębiający widok. Mieszkańcy Muchok dziękują Bogu za to, że ta tragedia zdarzyła się w sobotę, kiedy w szkole nie było dzieci. Niestety, w tym czasie odbywała się rada pedagogiczna i czterech nauczycieli zginęło pod gruzami swojej szkoły.

Ta wdzięczność Bogu najbardziej mnie zadziwiła czy nawet zawstydziła. Sam zadawałem sobie przecież pytanie: Panie Boże, dlaczego do tego doszło w tym tak ubogim kraju, określanym nawet najuboższym państwem Azji. Rozmawiając z naszymi braćmi i siostrami w Nepalu



ONZ oblicza, że liczba zniszczonych budynków w Nepalu to około 160 tysięcy domów i 1383 szkoły. W pierwszej fazie akcji pomocowej salezianie przewozili w małych ciężarówkach do niedostępnych dotąd wiosek ryż, warzywa, sól, wodę oraz folie na namioty.

Druga faza pomocy polegać będzie na przeniesieniu rodzin w bezpieczne miejsca i odbudowie domów – mówi ks. John Jijo, koordynator salezjańskiej pomocy dla Nepalu.

Nad kraj nadchodzi fala monsunów, a namioty z tworzywa sztucznego nie będą wystarczające. Organizacja „Don Bosco Relief Team” chce teraz dostarczać poszkodowanym płyty faliste, które zapewnią większą ochronę. Te same płyty będzie można później wykorzystać jako dachy domów, które muszą być zbudowane i dokończone przed początkiem zimy.

W najbliższych dniach liczne salezjańskie ośrodki misyjne, fundacje i organizacje pozarządowe Rodziny Salezjańskiej będą koordynować nowe zbiórki pieniędzy na drugą fazę akcji pomocy.

### **W Polsce akcję pomocy organizuje Salezjański Wolontariat Misyjny MŁODZI ŚWIATU**

30-323 Kraków, ul. Tyniecka 39

Bank PEKAO S.A. 17 1240 4533 1111 0000 5423 3120

**Tytuł przelewu: NEPAL**



nigdy nie słyszałem takich pretensji. Spotkałem się tylko z dziękczynieniem za to, że trzęsienie ziemi było przed południem, kiedy większość ludzi pracuje na polach na otwartej przestrzeni, dzięki temu wiele osób przeżyło.

W ciągu dwóch pierwszych tygodni w salezjańskiej akcji pomocowej rozdano 100 ton żywności. Obecnie z pewnością jest to wielokrotnie więcej. Wszystko to było możliwe dzięki ofiarności braci i sióstr z całego świata, którzy dzięki pośrednictwu

salezjanów mogli przekazać dary materialne. Podczas mojego pobytu tutaj spotykałem się najczęściej z jedną prośbą ze strony członków Rodziny Salezjańskiej w Nepalu. Była to prośba o modlitwę. Często powtarzali: Dziękujemy za pomoc materialną, ale prosimy o modlitwę, ona jest pierwsza.

Obecnie salezianie przygotowują kolejny etap pomocy. Będzie to pomoc w odbudowie domów, ale również jest nadzieja na odbudowę którejs z szkół. Może będzie to szkoła w Muchok. ■





# Małgorzaty Kożuchowskiej recepta na szczęście

■ *Grażyna Starzak*

– Bycie katolikiem to powód do dumy – mówi aktorka, słynna Hanka Mostowiak z serialu „M jak miłość”, Jagoda ze „Złotopolskich” i oczywiście Natalia Boska z „Rodzinki.pl”.

**P**rzy każdej okazji powtarza, że rodzina bardzo się dla niej liczy. – Cudem udało mi się urodzić dziecko! – zwierzała się w czasie sympozjum o rodzinie zorganizowanego na Uniwersytecie Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie.

## **Rodzina i miłość**

Podkreślała, że sama pochodzi z wielodzietnej, tradycyjnej rodziny, która „dała jej mocne podstawy, przekazała wartości w życiu najważniejsze”.

– Zaczęłam to doceniać dopiero, gdy byłam na studiach – wyznała. Opowiadała o tym, jak bardzo pochłonęła ją praca aktorska, jak dużo dawała satysfakcji. – Dlatego tak późno wyszłam za mąż i późno urodziłam dziecko – mówiła. – To Pan Bóg sprawił, że się udało. Rodzina i miłość – to moja recepta na szczęśliwe życie. Mąż, dziecko, prawdziwy dom, a dopiero potem plan zdjęciowy, makijaż i wyczone role. Taka jest teraz kolejność, którą wybrałam – mówi jedna z najbardziej popularnych i lubianych polskich aktorek.

Jako bodaj jedyna spośród tzw. celebrytek wyznaje, że jest przeciwniczką in vitro. Jeszcze zanim, mając 43 lata, urodziła synka, mówiła,



# liwe życie

że „nie ma poczucia, iż jeżeli nie urodzi dziecka, zmarnuje życie”. – Nie lecę się i nie mam ochoty na in vitro. Niczego nie będę wymuszać na naturze, bez względu na to, czy jestem za in vitro czy przeciw. Jeśli pojawi się dziecko, będziemy szczęśliwi – powiedziała.

Aktorka nie kryje, że urodziny syna Jana Franciszka (14 października 2014 r.) były najszczęśliwszym dniem jej życia. I że mamą została po wielu latach starań. W przeciwieństwie do innych gwiazd nie chwali się swoim synem w mediach. Tylko raz zrobiła wyjątek. Z okazji Dnia Matki, 26 maja, na swoim profilu na Facebooku umieściła zdjęcie syna. „Mój pierwszy Dzień Matki w roli matki! Szczęśliwa. Serdeczności dla wszystkich Mam!!!” – napisała do swoich fanów. Co prawda na zdjęciu widać tylko rączkę i mały fragment buźki dziecka Kożuchowskiej, ale to i tak dużo, bo aktorka do tej pory wystrzegła się nawet takich fotek.

## Dwa światy

W czasie wspomnianego wyżej sympozjum o rodzinie Kożuchowska opisała studentom dwa światy, w jakich funkcjonowała wiele lat. Ten pierwszy to życie zawodowe. Drugi, a obecnie dla niej pierwszy, to rodzina. – Świat, w którym jestem na co dzień i obracam się w nim, rzeczywiście zajmuje mi bardzo dużo czasu. Jest atrakcyjny, ale jest również niebezpieczny. I gdy po całym dniu, jednym, drugim, trzecim, a czasami po miesiącu wraca się do pustego domu, gdzie nikt na ciebie nie czeka – z takiego szumu, zainteresowania, które towarzyszy człowiekowi w tym zawodzie co dzień – nagle aktor zostaje zupełnie sam. Sam w tych czterech ścianach i musi sobie ze sobą poradzić.

Twierdzi, że przez wiele lat starała się nadać swojej pracy głębszy sens. Ale zaczęło jej czegoś brakować: – Spektakle teatralne,

nawet jeśli zostaną zarejestrowane na taśmie, i filmy czy seriale – mimo że pewnie mnie przeżyją, to one żyją jednak dość krótko. Wtedy dotarło do mnie, że tym, co zostaje na zawsze, jest rodzina. Zawody uprawiamy różne, każdy ma swoją drogę w życiu, kariera, sukcesy, pasje, ambicje – to jest wszystko bardzo ważne i niezbędne w rozwoju, ale potrzebny jest też taki kręgosłup, który daje rodzina, który się wynosi ze swojego domu.

Kiedyś myślała, że nie znajdzie swojej drugiej połówki. Że nie uda się jej dopasować z kimś, kto zaakceptuje jej styl życia. To był czas, gdy była trochę – jak mówi – niewolnikiem aktorstwa. Wtedy postanowiła, że jeśli spotka mężczyznę, dla którego będzie mogła – co nie znaczy, że musi to robić – rzucić aktorstwo, to będzie ten jedyny. – No i ktoś taki się znalazł, a raczej Pan Bóg mi go znalazł – przyznaje.

## Kawa taty

Jest najstarszą z trzech córek państwa Kożuchowskich. Mama Małgorzaty jest nauczycielką, a ojciec wykłada pedagogikę na Uniwersytecie im. Mikołaja Kopernika. Siostry – Majka i Hanna, nie są związane z aktorstwem, choć jako dzieci bawiły się wraz z Małgorzatą w teatryk. Pani Kożuchowska często szyła córkom sukienki i płaszcze oraz robiła na drutach czapki i szaliki. To po niej Małgorzata odziedziczyła talent do projektowania. Rodzice nauczyli przyszłą aktorkę czerpać przyjemność i naukę z literatury pięknej oraz sportu. Małgorzata jako nastolatka pielgrzymowała na Jasną Górę. Wiele lat później udało jej się dostać na prywatną audiencję u papieża Jana Pawła II, co było spełnieniem jej marzeń.

Aktorka często odwiedza rodziców. Wyznaje, że bardzo lubi wizyty w rodzinnym domu w Toruniu, gdzie najbardziej smakuje jej poranna kawa parzona przez tatę. Jest bardzo związana uczuciowo z rodzicami. Kożuchowska przy każdej okazji podkreśla, że wiara, wartości, które wyznaje, nadające sens jej życiu, zawdzięcza rodzicom. Zawsze byli, są i pozosta-

ną dla niej największymi autorytetami, podobnie jak Jan Paweł II. O osobistym spotkaniu z papieżem marzyła wiele lat. Jej pragnienie spełniło się w 2004 roku. Przebywając na audiencji wraz z rodzicami, przyznała, że jeszcze nigdy w życiu nie czuła się tak wzruszona. – Podczas spotkania odniosłam wrażenie, że Ojciec Święty prześwietla mnie jak promieniami rentgena. Stałam przed nim w prawdzie, nie będąc w stanie niczego ukryć, udawać. Nigdy nie zapomnę tej chwili, miałam poczucie, że dotykam świętości.

Papież Polak to bardzo ważna Osoba w jej życiu. Ukochanego męża Bartka poznała w... samolocie, lecąc na pogrzeb Jana Pawła II. Uważa, że dzięki wstawiennictwu właśnie tego świętego została mamą. Razem z mężem uczestniczyli w kanonizacji Jana Pawła II. Nieprzypadkowo nazwali synka Jego imieniem. Mówi się, że marzenia osób uczestniczących w uroczystościach kanonizacyjnych swojego patrona zwykle spełniają się. O tym, jak głęboka jest ich wiara, świadczy również drugie imię dziecka – Franciszek. To papież, który jest dla nich autorytetem.

## Optymizm i wiara

Przyznaje, że bywały w jej życiu okresy trudne, popełniała błędy, nie zabrakło też chwil zwątpienia, a nawet buntu przeciw Bogu. Dzięki modlitwie udało się jej jednak pokonać wszystkie przeszkody i nadać właściwy kierunek swojemu życiu.

– Bycie katolikiem to powód do dumy – mówiła w Jędrzejowie, będąc gościem VI Dni Kultury Chrześcijańskiej. Podczas spotkania w wypełnionej po brzegi sali Domu Kultury, aktorka wyraziła też publicznie wdzięczność wobec rodziców. Zaznaczyła, że katolicyzm pomaga jej z ufnością i optymizmem patrzeć na świat i ludzi. Pytana przez uczestników spotkania o ulubioną modlitwę, wymieniła „Anioł Pański”. Przyznała też, że bardzo lubi głośno śpiewać w kościele.

„Jestem szczęściarą” – mówi, podsumowując swoje dotychczasowe życie. Tak uważa, bo zwykle dostaje to, czego chce. ■





# Pojadą żółtym busem spełniać dobre uczynki

■ Grażyna Starzak

Razem z przyjaciółmi planują przemierzyć cztery kontynenty. Odwiedzić 50 krajów. Po drodze chcą spełniać dobre uczynki. Oklejone kolorowymi plakatami busy są gotowe do drogi.

**Z**a rok w Krakowie rozpoczną się Światowe Dni Młodzieży. Pod Wawel przyjedzie papież Franciszek. Kilkuosobowa grupa studentów przywita się z nim jak ze starym znajomym. Franciszka poznali w marcu tego roku. W Rzymie. – Macie tam w Krakowie tyle miejsca, żeby pomieścić nas wszystkich? – zapytał z uśmiechem papież. – Mamy i czekamy Ojciec Święty! – zapewnili studenci.

## GPS, czyli... Jan Paweł II

Czterdziestu młodych ludzi, którzy mają tak ambitne plany, działa w ramach stowarzyszenia GPS Kalwaria. Podobne stowarzyszenia istnieją też w innych krajach. W Chile, Peru, Argentynie, Boliwii, Meksyku, Brazylii, Peru, Palestynie i na Ukrainie. Ich celem jest nawiązanie międzynarodowej współpracy w duchu nauczania św. Jana Pawła II. Stąd nazwa – GPS, czyli

skrót od Giovanni Paolo Secondo. Pierwszy GPS założył we włoskiej miejscowości Paliano Polak – ks. Marcin Schmidt. To, które powstało w Kalwarii Zebrzydowskiej w połowie ub. roku – większość członków pochodzi właśnie z tych okolic – jest jak dotąd jedynym w Polsce. Stworzyli go członkowie zespołu rockowego „Coś dobrego”, który gra utwory inspirowane wiarą katolicką. Po powrocie z Paliano, gdzie koncertowali na zaproszenie ks. Schmidta, jedno z głównych zadań, jakie sobie postawili, to promocja Światowych Dni Młodzieży, które jak wiadomo zainicjował papież Polak. – Żaden z nas jednak nie przypuszczał, że ta działalność aż tak się rozwinie – przyznaje Dawid Czermak, prezes GPS Kalwaria i perkusista zespołu „Coś dobrego” w jednej osobie.

Sztandarowy projekt kalwaryjskiego GPS-u nosi nazwę „Busem do marzeń”. Jego członkowie postanowili promować ideę ŚDM, jeżdżąc po świecie żółtym busem. Przystąpili do realizacji tego pomysłu, spacerując z kartonowym modelem busa po Krakowie i namawiając ludzi do robienia zdjęć i nagrywania filmików z pozdrowieniami dla uczestników dni. Udało im

się nakłonić do tego m.in. kard. Stanisława Dziwisza i bp. Damiana Muskusa.



foto: J. Osiwatorek/Romanino

Ze zdobyciem prawdziwego, zdolnego do jazdy samochodu było więcej zachodu. Ofiarował go im tata jednej z dziewcząt ze stowarzyszenia. Okazało się jednak, że stan techniczny auta był fatalny. Na dodatek nie można było kupić do niego części zamiennych. Sprzedali busa w komisie, dołożyli zebrane między sobą pieniądze i kupili auto, które mogli sami przygotować do drogi.

## Żółty, biały, czerwony

Kolorowy, z przewagą żółtego, bus GPS-u Kalwaria jest widoczny z daleka. Okleili go plakatami z logo ŚDM Kraków 2016 i wizerunkami uśmiechniętych papieży – Jana Pawła II i Franciszka. Są tam też cytaty z ich wypowiedzi. „Do Was, Młodych należy przyszłość” – to słowa papieża Polaka. „Jesteśmy umówieni w Krakowie w 2016” – zdaje się wołać z plakatu żółtego busa Franciszek. To niezwykle auto z tak pomysłowymi pasażerami wyruszy z Kalwarii Zebrzydowskiej na początku czerwca. Pierwszy kierunek to Lednica, gdzie spotkają się w tym roku m.in. wolontariusze ŚDM Kraków 2016.

Pierwsza zagraniczna trasa „Busa do marzeń” będzie wiodła przez kraje wokół Morza Czarnego, Bałkany, do Włoch. Stamtąd wrócić do Polski. W porozumieniu



**Kraków**  
**ŚDM 2016**



## W Krakowie będzie jak w Rio

„Busy do marzeń” już niebawem wyjadą na ustaloną wcześniej trasę. Dawid Czermak podkreśla, że uczestnicy tego projektu mają po drodze wiele zadań do wypełnienia. Będą nie tylko promować ŚDM, spotykając się z miejscową młodzieżą, ale także spełniać uczynki miłosierdzia. Biedniejsi mieszkańcy Albanii czy Rumunii mogą liczyć na ich pomoc m.in. przy malowaniu domów. Już teraz włączają się w różne akcje charytatywne. Właśnie skończyli zbieranie „bandaży dla Afryki”. Zrobione przez nich kartonowe pudełka, które poroznosili do aptek, zapełniły się w szybkim tempie bandażami. Teraz zajmują się ich wysyłką na misje.

Członkowie GPS Kalwaria zdają sobie sprawę, że nie będą w stanie dotrzeć busem do wszystkich młodych ludzi na świecie. Poznać ich, wymienić się mejlami. Wymyślili więc coś zastępczego, coś, co można zaproponować mieszkańcom najbardziej odległych zakątków świata. – Stworzyliśmy plik graficzny, ramkę w kształcie żółtego busa, którą można pobrać z naszej strony internetowej, wydrukować i zrobić sobie zdjęcia, a następnie przesłać do nas (busem.do.marzen@gmail.com). Za pośrednictwem internetu informujemy o tej akcji młodzież ze wszystkich 194 krajów świata. W ten sposób każdy młody człowiek, niezależnie od narodowości i koloru skóry, poczuje się zaproszony na Światowe Dni Młodzieży w Polsce – wyjaśnia Dawid Czermak.

W projekt „Busem do marzeń” zaangażowanych jest mnóstwo młodych z całego świata. Mieszkańcy Chile, Argentyny, Peru, Meksyku, Palestyny, Polski. – Młodzież, która się w to angażuje, rozumie, że marzenia nie spełniają się same, że trzeba włożyć sporo wysiłku, by je zrealizować – mówi prezes GPS Kalwaria. Prosi, żeby napisać, iż ten projekt nie zakończy się z dniem powrotu busów na miejsce startu. Po zakończeniu trasy planują bowiem odbyć wiele spotkań, by podzielić się przeżyciami z tych niezwykłych podróży, by opowiedzieć, jak żyją ludzie w krajach, które odwiedzą, jakie marzenia ma mieszkająca tam młodzież. ■

z młodzieżą skupioną w GPS-ach działających na innych kontynentach przygotowano też trasę dla czerwonego „Busa do marzeń”. Wiedzie pomiędzy wodospadem Niagara w USA a wodospadem Iguacu w Argentynie. Bus zielony objeżdżać będzie kraje Ameryki Południowej. Bus biały ma do pokonania najkrótszą, ale też najtrudniejszą trasę. Przejdzie przez Palestynę, by również tam przypomnieć, że młodzież wszystkich krajów świata chce w pokoju uczyć się i pracować. Bo to będzie jedna z najważniejszych intencji wspólnej modlitwy młodych chrześcijan w czasie Światowych Dni Młodzieży pod Wawelem. Inicjatorzy akcji wierzą, że uda się zrealizować te ambitne plany. Na razie wciąż jeszcze szukają sponsorów.

## Franciszek wie, o co chodzi

Żółty bus ma już za sobą pierwsze kilka tysięcy kilometrów. W pierwszym tygodniu marca pojechał do Watykanu na... spotkanie z papieżem. – Szanse na to spotkanie były niewielkie, ale opatrność boża nad nami czuwała – uśmiecha się na wspomnienie tamtych dni Dawid Czermak.

– Zwariowane dni – kontynuuje Maciek Stanuch, zastępca prezesa GPS Kalwaria, koordynator projektu „Busem do marzeń”. Spo-

tkanie z papieżem miało się odbyć w środę, w czasie audjencji generalnej, a oni jeszcze w poniedziałek nie wiedzieli, czy do niego dojdzie. Po południu tego samego dnia dostali „cynk” od ks. Marcina Schmidta, żeby przygotowali się do drogi. Całą noc z poniedziałku na wtorek malowali i oklejali busa plakatami. Dotarli do Watykanu spóźnieni i zmęczeni. Na dodatek brudnym, mocno przykurzonym autem. Myli go, lejąc wodę wiadrami w jednej z rzymskich parafii. Pracowały tam siostry zakonne z Polski. – Efekt był taki, że jak papież Franciszek wyszedł z Domu św. Marty i zobaczył swój wizerunek na busie, to widać było, że bardzo się ucieszył. Wskazując na siebie palcem, uśmiechnął się szeroko i pomachał ręką, jakby chciał powiedzieć „wiem, wiem o co chodzi” – opowiada Maciek Stanuch.

Papież porozmawiał chwilę z Dawidem Czermakiem i ks. Marcinem Schmidtem, którzy przedstawili Mu szczegóły projektu „Busem do marzeń”. Gdy doszło do drugiego tego dnia spotkania członków GPS Kalwaria z papieżem, już po audjencji generalnej na placu św. Piotra, Franciszek zapytał, czy dotrą także do Argentyny, jego ojczyzny. Upewnił się też, czy w Krakowie jest dość miejsca dla uczestników Światowych Dni Młodzieży.





# Maryjo jestem, pamiętam, czuwam...

**Ks. Stanisław Ormiński (1911-1987)**

Salezjanin ks. Stanisław Ormiński zapisał karty historii swojego życia niezwykle bogatą treścią. Był człowiekiem, którego Pan Bóg wyposażył w wiele talentów. W ciągu siedemdziesięciu sześciu lat swojego ziemskiego pielgrzymowania, rozwinął zwłaszcza jeden z nich – talent muzyczny.

**S**tanisław Pałka – Ormiński urodził się 17 listopada 1911 r. w Porębie Górnej. Był synem Jana i Marianny z d. Marchewka. Miał dwóch braci, Józefa i Franciszka, oraz dwie siostry, Franciszkę i Marię. Rodzina utrzymywała się z pracy na roli.

Drogi Stanisława z salezjanami zetknęły się stosunkowo szybko. W roku 1923 wstąpił do Zakładu Salezjańskiego w Oświęcimiu. Tam, jako instruktor zawodu w warsztatach szkolnych, pracował jego krewny koadiutor Janusz Osomański. Pod okiem salezjanów Stanisław czynił postępy w nauce, stawiał też pierwsze kroki w muzyce. Oświęcim – przedwojenna kuźnia powołań do Zgromadzenia Salezjańskiego, był również miejscem, w którym odnalazł swoje powołanie kapłańskie.

## **Pod sztandarami ks. Bosko**

Formację salezjańską rozpoczął w nowicjacie w Czerwińsku w 1927 r. Następnie w seminarium w Krakowie odbył studia filozoficzne, w Różnymstoku i Warszawie praktykę asystencką. W roku 1934 w Sokołowie Podlaskim kl. Stanisław Ormiński złożył profesję wieczystą i następnie wyjechał na studia teologiczne do Krakowa. 28 maja 1938 r. przyjął święcenia kapłańskie z rąk bpa Stanisława Rasponda.

Bezpośrednio po święceniach, biorąc pod uwagę uzdolenia ks. Ormińskiego, przełożeni skierowali go do Warszawy, aby tam podjął naukę w Państwowym Konserwatorium Muzycznym. Zamieszkał wówczas w domu inspektorialnym przy ul. Lipowej 14. W prowadzonym przy nim internacie salezjańskim animował chór i orkiestrę 57. Warszawskiej Drużyny Harcerzy im. Adama Mickiewicza.

# Apel Jasnogórski

Nagrano na płycie VERITONU:  
„Częstochowa - Muzyka z Jasnej  
Góry” SXV - 758.

Tekst: ks. Stefan Kardynał Wyszyński  
Prymas Polski (1956)  
Muzyka: ks. Stanisław Ormiński SDB (1956)

Lud

Mary-jo Królowo Po-iski, Mary-jo Królowo

## Działalność w czasie II wojny światowej

Regularne kształcenie w konserwatorium muzycznym przerwał ks. Ormińskiemu wybuch II wojny światowej. Pomimo warunków okupacyjnych, do 1944 r. kontynuował jednak studia muzyczne. Jednocześnie prowadził przy ul. Lipowej w kościele św. Rodziny stuosobowy chór mieszany.

Od jesieni 1939 r. zaangażował się także w działalność konspiracyjną. W sierpniu 1944 roku brał udział w powstaniu warszawskim. Został kapelanem Grupy Bojowej Powiśle „Krybar”. Spowiadał ludność na placach Powiśla i Śródmieścia, odprawiał msze św. na klatkach schodowych, chował poległych żołnierzy. Ponadto ks. Ormiński obsługiwał szpital na ul. Pierackiego oraz drugi szpital dla młodych matek. W czasie powstańczego zrywu opracował metodę budowy barykady pod bezpośrednim ostrzałem nieprzyjaciela, za którą został odznaczony. Po kapitulacji Warszawy wyszedł z ludnością cywilną i trafił do obozu w Pruszkowie, skąd został zwolniony 3 października 1944 r. Następnie wyjechał do Krakowa.

## Wychowawca młodzieży i nauczyciel muzyki

Po zakończeniu działań wojennych salezianie wszędzie, gdzie było to możliwe, reaktywowali działalność szkolną. Ksiądz Ormiński w marcu 1945 r. został skierowany do Aleksandrowa Kujawskiego. Praca w miejscowej szkole salezjańskiej należała do najbardziej twórczych okresów jego życia. Prowadził tu przeszło 100-osobowy szkolny chór mieszany, orkiestrę dętą chłopców i dziewcząt oraz orkiestrę kameralną. Ksiądz

Ormiński organizował także ze szkolną młodzieżą przedstawienia Misterium Męki Pańskiej i jasełek oraz inne sztuki teatralne, z szerokim wykorzystaniem w nich muzyki.

Kolejny etap pracy ks. Ormińskiego, to czas poświęcony formowaniu młodszych współpracowników w studentacie filozoficznym w Kutnie Woźniakowie (1954–1957). W seminarium stworzył doskonały chór klerycki, który wykonywał bardzo ambitny repertuar. Ponadto klerycy realizowali swoje uzdolnienia w orkiestrze dętej i symfonicznej. W Kutnie powstał najbardziej znany utwór Ormińskiego – melodia „Apelu Jasnogórskiego”, inspirowana krakowskim hejnałem mariackim. W kolejnych latach utwór zyskał niezwykłą popularność w kraju i wśród Polonii.

Z Kutna ks. Stanisław Ormiński udał się do Piły i następnie do Przemyśla, gdzie rozpoczął pracę nauczyciela w Salezjańskiej Szkole Organistowskiej. W latach 1957–1961 prowadził tu zespoły wokalne i instrumentalne, uczył gry na fortepianie. W salezjańskiej parafii św. Józefa na Zasaniu ks. Ormiński prowadził także chór.

## Pełnia kapłańskiego i muzycznego życia

Od roku 1961 ks. Stanisław Ormiński pracował w parafii NMP Wspomożenia Wiernych w Rumi. Tutaj najpełniej rozwinął swój talent muzyczny. Z radosną pasją pełnił codzienną, mozolną i ofiarną służbę jako organista. Na przestrzeni lat prowadził przy parafii chór mieszany „Lira”, orkiestrę dętą, chór emerytek „Rumawia” i scholę dziecięcą. Z „Lirą” brał udział w wielu festiwalach i przeglądach, zdobywając na nich dużo nagród i wyróżnień. Koncertował we Francji, Szwaj-

carii, Włoszech i Niemczech. Pieśni w wykonaniu rumskiego chóru wielokrotnie na swojej antenie nadawało Polskie Radio. Jedynym w swoim rodzaju przeżyciem był występ w Watykanie i spotkanie z Ojcem Świętym Janem Pawłem II w uroczystość Objawienia Pańskiego 6 stycznia 1986 r. Chór pod batutą ks. Ormińskiego śpiewał wówczas na liturgii celebrowanej przez papieża, która była transmitowana do 36 krajów świata.

Ksiądz Stanisław Ormiński zmarł 13 czerwca 1987 r. w szpitalu w Wejherowie. Za swoje zaangażowanie duszpasterskie, artystyczne i patriotyczne otrzymał wiele odznaczeń. W 1980 roku w Londynie nadano mu Krzyż Armii Krajowej, ponadto za walkę w czasie II wojny światowej został odznaczony Srebrnym Krzyżem Zasługi z Mieczami i Medalem Wojska. Uzyskał także nagrodę Wydziału Kultury i Sztuki Urzędu Wojewódzkiego w Gdańsku za pracę dla kultury polskiej oraz Złotą Odznakę z Wieniecem Laurowym – najwyższe odznaczenie Polskiego Związku Chórów i Orkiestr.

Kapłan artysta pozostawił po sobie trwałe ślady w sercach swoich podopiecznych i w środowisku, w którym intensywnie działał. Jego melodia „Apelu Jasnogórskiego” jest śpiewana przez Polaków na całym świecie. W Rumi jest patronem gimnazjum, jego imieniem nazwano jedną z ulic tego miasta, a przed świątynią parafialną, w której pełnił posługę duszpasterską, wystawiono mu piękny pomnik. Sławę salezjańskiego muzyka niesie corocznie w Polskę festiwal muzyki religijnej, którego jest patronem. Pamiątkowa tablica ku czci ks. Ormińskiego znajduje się także w Kaplicy Cudownego Obrazu Królowej Polski na Jasnej Górze. ■





# Ten twój przyjaciel w ogóle mi się nie podoba

Przyjaciele są ważni. Strategie działania. Siła przykładu.

**N**ie mogłabym żyć bez mojej najlepszej przyjaciółki (mówimy sobie o wszystkim, co się wydarza, co myślimy, a nawet więcej!), bez chłopców, innych dziewcząt, szkoły... Problem jednak w tym, że często zmieniam moją najlepszą przyjaciółkę...

Dla wielu rodziców takie wypowiedzi mają gorzki posmak. Zawsze jest taki moment, w którym czują się wypchnięci z serc swoich dzieci przez ich kłopotli-

wych i zaborczych przyjaciół. Niektórzy z nich boleśnie to przeżywają: Nie możesz przynajmniej jednej niedzieli spędzić z nami?

Te bardzo intensywne relacje są poszukiwane poza rodziną, a znamienne jest to, że w poszukiwaniu swoich przyjaciół dzieci chcą uczestniczyć same. Nastolatki z trudem zawierają przyjaźń z osobami wskazanymi przez rodziców. Przyjaciele dzieci są ogromnie natrętni: Zajmują co-

raz większą przestrzeń życia rodzinnego nawet wtedy, gdy się nigdy nie pojawiają...

Zazwyczaj dzieci dają poznać rodzicom swoich przyjaciół, a przynajmniej tych, co do których wiedzą, że zostaną przez nich zaakceptowani. Jeśli wasze dziecko ma przyjaciela, którego nie chce wam pokazać, zaczynacie podejrzewać, że ten z pewnością nie przypadłby wam do gustu.

Przyjaciele są ważni. A nawet więcej. Mądrość ludowa zawsze mówiła o tym w sposób jasny i prosty: Powiedz mi, z kim



fot. Marian Paluszkiwicz, Kurier Wileński

## Opowiadania Bruno Ferrero

*salezjanin, pisarz katolicki,  
dziennikarz, pedagog,  
redaktor naczelny  
Bollettino Salesiano.*

## Dwaj przyjaciele

Starszy nazywał się Frank i miał 20 lat. Młodszy Ted miał 18 lat. Wiele czasu spędzali razem, ich przyjaźń sięgała czasów szkoły podstawowej. Razem postanowili zaciągnąć się do wojska. Przed wyjazdem przyrzekli sobie i rodzinom, że będą wzajemnie uważać na siebie. Szczęście im sprzyjało i znaleźli się w tym samym batalionie. Batalion ich został wysłany na wojnę. Była to straszliwa wojna, pośród rozpalonych piasków pustyni.

się zadajesz, a powiem ci, kim jesteś. Dzieci ulegają wpływom swoich przyjaciół, ich kręgu, ich grupy.

Według ostatnich badań, na osobowość dzieci, niezależnie od obciążenia dziedzicznego, mają wpływ przede wszystkim rówieśnicy, będący w stanie kształtować zachowanie i wybory bardziej skutecznie niż dzieje się to przez wychowanie ojcowskie czy matczyne. To koledzy (z drużyny, szkoły, dzielnicy) decydują o tym, na co mają położyć nacisk nasze dzieci, na ich zachowanie, by poczuły się słabe i niepewne, gdy nie zaakceptują zasad grupy, a nawet, by porzuciły szkołę.

Wydaje się to przesadą, ale wielu rodziców istotnie przeżywa tę obawę. Wpływ przyjaciół jest olbrzymi. W danej grupie nawet najbardziej grzeczne dziecko na świecie może dać się wciągnąć w takie działania, o których nigdy by wcześniej nawet nie śniło. Wybór przyjaciół jest jednym ze stopni, jaki dzieci muszą przekroczyć, aby oddzielić się od rodziny i uzyskać samodzielność. Nie jest to nigdy łatwy wybór: Ten może być znaczący rozczarowaniami, zdradami, cierpieniem. Dlatego też rodzice muszą działać taktownie i rozsądnie na tym polu. Muszą przyjąć, że dzieci mają prawo do własnych gustów i upodobań. Dzieci powinny być zawsze szanowane, ale muszą także być chronione i odpowiednio ukierunkowywane na dobro.

## Strategie działania

Jeśli przyjaciele dzieci są porządni, nie

ma problemu, ale jeśli jest wprost przeciwnie, co wtedy? Dzisiaj, jak nigdy przedtem, trzeba być czujnym.

Musicie przede wszystkim zasięgnąć informacji.

Usiłowanie oddzielenia nastolatków, których łączy trwała przyjaźń, jest bardzo trudne. Możecie jedynie przez to narazić na szwank relację z waszym dzieckiem, a nawet spowodować, że ta przyjaźń jeszcze bardziej się zacieśni. Wiele dzieci ma wielki problem ze znalezieniem przyjaciół. Także inni rodzice mogliby reagować w podobny sposób.

W przypadku złych relacji, trzeba interweniować.

Nie w sposób autorytatywny, ale refleksyjny i uzasadniony. Im większe jest zagrożenie, tym bardziej zdecydowanie trzeba działać, będąc otwartym na dialog ze swoim dzieckiem, z jego przyjaciółmi, a także ich rodzicami. Nie krytykujcie bezpośrednio jego przyjaciół, ale ich zachowanie, postawy, specyficzny sposób myślenia. Czołowy atak zmusiłby dziecko do obrony swoich przyjaciół, podczas gdy potrzebna jest spokojna refleksja. Nie gascie krytycznego ducha waszego dziecka, wysłuchajcie jego uwag i przedstawcie mu swoje argumenty.

Macie prawo do wyznaczenia swojemu dziecku dokładnych ograniczeń dotyczących czasu, miejsca przebywania i okoliczności.

Zaproponujcie dziecku zróżnicowane

i alternatywne formy zajęć. Jeśli np. wasze dziecko zadaje się z bandą próżniaków, opłaćcie mu jakiś kurs czy pošlijcie na inne zajęcia.

## Siła przykładu

W każdym bądź razie, pomóżcie waszym dzieciom znaleźć prawdziwych przyjaciół. Za tą przyjaźnią stoi prawdziwe spotkanie, coś, co sprawia, że po tym spotkaniu nie jest się już takim samym. Rodzice, którzy doświadczali szczerzej i prawdziwej przyjaźni, mogą realnie nauczyć dzieci, co znaczy mieć przyjaciół. To smutne mieć rodziców, którzy nie zapraszają nigdy przyjaciół do swojego domu. W ten sposób brakuje okna na świat i dla takich rodziców trudne jest, jeśli nie niemożliwe, zrozumienie, że przyjaźń jest znaczącą wartością dla całego życia.

Prawdziwa przyjaźń daje siłę do podejmowania odważnych działań, do dalekowzrocznego myślenia, do zaangażowania.

Być może dlatego prawie wszystkie nastolatki twierdzą, że przyjaźń jest dla nich czymś najważniejszym. Jest tak, ponieważ w przyjaźni czujemy się silniejsi dzięki bezpieczeństwu i wierze w nas samych, która wypływa z zaufania do drugiej osoby, którą szanujemy, której możemy wszystko wyznać, także to, z czego nie jesteśmy dumni, wiedząc, że zostanie to przyjęte z wyrozumiałością. ■

*Tłumaczenie: dr Zdzisław Brzęk, salezjanin*

Źródło: [www.ilgrandeducatore.com](http://www.ilgrandeducatore.com)

Przez pewien czas Frank i Ted przebywali w obozie, chronionym przez lotnictwo. Lecz któregoś dnia pod wieczór przyszedł rozkaz, by wkroczyć na terytorium nieprzyjaciela. Żołnierze pod piekielnym ogniem wroga dotarli do pewnej wsi. Ale nie było Teda. Frank szukał go wszędzie. Znalazł jego nazwisko w spisie zaginionych. Zgłosił się u komendanta z prośbą o pozwolenie na poszukiwanie jego przyjaciela.

– To jest zbyt niebezpieczne – odpowiedział komendant.

– Straciłem już twego przyjaciela, straciłbym również ciebie. Tam ostro strzelają.

Frank mimo wszystko poszedł. Po kilku godzinach znalazł Teda śmiertelnie rannego. Ostrożnie wziął go na ramiona. Nagle dosięgnął go pocisk. Nadludzkim wysiłkiem udało mu się donieść przyjaciela do obozu.

– Czy warto było umierać, by ratować umarłego? – spytał komendant.

– Tak – wyszeptał Frank, gdyż przed śmiercią Ted powiedział: – Wiedziałem, że przyjdiesz. To właśnie powiemy Bogu w takiej chwili: „Wiedziałem, Boże, że przyjdiesz!”.





## A jeśli chłopak ma inne powołanie?...

Żaden chłopiec nie jest powołany do bycia wygodnym singlem.



foto: Archiwum

■ **Ks. Marek Dziewiecki**  
doktor psychologii,  
wicedyrektor Europejskiego Centrum Powołań.  
Dyrektor radomskiego telefonu zaufania „Linia Braterskich Serc”.

**R**odzice powinni wyjaśniać swoim synom, że Bóg nie tylko nas stworzył, ale że każdego z nas osobiście zna i najbardziej kocha. To właśnie dlatego każdemu z nas podpowiada najlepszą drogę życia na ziemi. Wszyscy ludzie mają jednakową godność dziecka Bożego i w związku z tym wszyscy mają jednakowe powołanie – do świętości, czyli do tego, by kochać na wzór Jezusa i by stawać się kimś podobnym do Boga. Nikt nie ma innego powołania, niż powołanie do wielkiej miłości. Ogromna większość wychowanków jest powołana do okazywania tej wielkiej miłości w małżeństwie i rodzinie. Bóg jednak wie, że po grzechu pierwotnym dorastanie do ofiarnej i mądrej miłości oraz wierne wypełnienie przysięgi małżeńskiej jest trudne. Właśnie dlatego niektórych chłopców powołuje do kapłaństwa.

Kapłaństwo jest drogą do pełnego szczęścia. Sensem kapłaństwa jest pomaganie małżonkom i rodzicom, by byli wierni złożonej przez siebie przysiędze małżeńskiej, a także pomaganie dzieciom i młodzieży, by potrafili w przyszłości założyć szczęśliwą rodzinę. Czy w takim razie powołanie do kapłaństwa nie oznacza, że Bóg poświęca szczęście jednych ludzi – w tym przypadku szczęście kapłanów rezygnujących z małżeństwa i rodziny – po to, by szczęśliwi mogli być inni ludzie? Czy powołanie do kapłaństwa nie sprzeciwia się naturze człowieka i naturalnej tęsknocie za żoną i dziećmi, jaką przeżywa każdy normalnie rozwijający się chłopak? Takie pytania mają prawo postawić sobie rodzice, którzy od-

krywają u syna znaki powołania do kapłaństwa czy do życia konsekrowanego. Odpowiedź jest prostsza niż mogłoby się wydawać. Otóż Bóg wie, że dla człowieka jedynym bezwzględnie koniecznym warunkiem osiągnięcia szczęścia jest miłość. Małżeństwo i rodzina to najczęstsza, ale nie jedyna forma okazywania wielkiej miłości i doświadczania wielkiej radości.

Również kapłaństwo jest drogą do pełnego szczęścia, gdyż oznacza powołanie do ofiarnej miłości, a nie do wygodnej pracy zawodowej. Najbardziej nawet solidne wykonywanie pracy zawodowej nikomu nie wystarczy do szczęścia. Zawodzą jedynie ci księża, którzy kapłaństwo traktują jak zawód, a nie jak powołanie.

Pragnę zwrócić się do was, rodzice chrześcijańscy, aby zachęcić was, byście byli blisko waszych synów i córek. Nie pozostawiajcie ich samotnych w obliczu wielkich decyzji wieku dorastania. Pomóżcie im, by nie ulegli pokusie szukania jedynie dobrobytu materialnego i kierujcie ich ku prawdziwej radości, tej duchowej.

Zwracam się do was, rodzice. Bóg powierzył wam zadanie, by kierować młodych na drogach świętości. Bądźcie dla nich przykładem ofiarnej wierności Chrystusowi. Dodajcie im odwagi, by nie bali się wypłynąć na głębię, odpowiadając bez wahania na zaproszenie Pana. On powołuje niektórych do życia w rodzinie, a innych do życia konsekrowanego albo do kapłaństwa służebnego. Pomóżcie im rozpoznać, jakie jest ich powołanie oraz stać się prawdziwymi przyjaciółmi Chrystusa i Jego autentycznymi uczniami!

Jan Paweł II



lut

marzec

kwiecień

maj

czerwiec

lipiec

Poszerzona wersja cyklu: [www.donbosco.pl](http://www.donbosco.pl)

## Czego uczy ksiądz

Ksiądz szczęśliwy, czyli wierny powołaniu, to duchowy ojciec, który naśladuje troskę Jezusa o powierzonych sobie ludzi w danej parafii czy w określonym środowisku, na przykład wśród młodzieży albo studentów. Taki kapłan naśladuje Jezusa, który chronił dzieci przed krzywdą i zgorzeniem, bronił kobiet przed niedojrzałymi mężczyznami i pomagał kobietom w dorastaniu do ich kobiecego geniuszu. Z kolei mężczyzn uczył męstwa w miłości i odpowiedzialności. Być księdzem wiernym powołaniu to kochać spotykanych ludzi tak, jakby byli moimi krewnymi. To na wzór Chrystusa rozumieć całego człowieka – z jego cielesnością, płciowością, seksualnością, z jego wolnością i sumieniem, z jego aspiracjami i marzeniami, nadziejami i lękami, z jego sferą psychiczną, moralną, duchową, religijną i społeczną.

Zadaniem kapłana jest troszczenie się o bliźnich tu i teraz, a nie jedynie o ich zbawienie w przyszłości. Kapłan wierny powołaniu troszczy się o tych, którzy błądzą, a także o tych, którzy są krzywdzeni i sami nie potrafią się obronić. Jednak jego zadaniem jest nie tylko ratowanie zagubionych, lecz również umacnianie mocnych po to, by żyli jeszcze bardziej szlachetnie niż dotąd i by swoim postępowaniem mogli wspierać tych, którzy potrzebują pomocy, a do których ksiądz osobiście nie dotrze. Dojrzały ksiądz rezygnuje z własnego małżeństwa i założenia rodziny nie dlatego, że nie umie kochać czy że nie ceni małżeństwa, lecz przeciwnie – właśnie dlatego, że uznaje małżeństwo i rodzinę za takie zobowiązanie, którego nie da się harmonijnie pogodzić z innymi wielkimi zobowiązaniami, podjętymi na całe życie. Ksiądz, który mocno kocha, od rana do wieczora ofiarnie wspiera wiele małżeństw i rodzin, ale nie chce czynić tego kosztem własnej żony i własnych dzieci. Im bardziej bowiem angażowałby

się w pomoc dla parafian, tym bardziej zaniedbywałby swoich bliskich.

## Odkryć znaki powołania

Rodzice powinni wyjaśniać synowi, że jeśli odkrywa on w sobie znaki powołania do kapłaństwa, to powinien spełnić dwa warunki, by być w przyszłości szczęśliwym księdzem. Pierwszym warunkiem jest weryfikowanie z pomocą rodziców, księży i innych wychowawców, czy rzeczywiście Bóg powołuje go do kapłaństwa, czy jego motywacja jest dojrzała, czy myśl o kapłaństwie nie jest jakąś ukrytą próbą ucieczki od świata lub od małżeństwa. Warunek drugi to solidna praca syna nad własnym charakterem po to, by dorastał do twardych i męskich zadań, jakie Bóg stawia przed kapłanami. Sprawdzianem dojrzałości jest posiadanie takich cech, jakimi odznacza się wierny mąż i mądry ojciec. Dojrzały ksiądz to prawdziwy mężczyzna, który w czysty i pogodny sposób odnosi się do dziewcząt i kobiet, a dla chłopców i mężczyzn jest autorytetem oraz duchowym przewodnikiem. Taki ksiądz jest stanowczy w dobru, wrażliwy w sumieniu, wolny od uzależnień, serdecznie zaprzyjaźniony z Bogiem i rozmodlony w pogłębiony sposób. To ktoś, kogo chętnie posłubiłaby dojrzała i szczęśliwa kobieta, gdyby miał powołanie do małżeństwa. Szczęśliwy ksiądz żyje w obecności Boga na wzór Jezusa, który nieraz całymi nocami rozmawiał ze swoim Ojcem (por. Łk 6, 12). Tak, jak dla męża i ojca źródłem siły, entuzjazmu i wytrwałości jest miłość do żony i dzieci, tak dla kapłana głównym źródłem siły i entuzjazmu jest życie w obecności Boga i doświadczanie Jego miłości.

## Zamyśl Boga

Kapłaństwo – podobnie jak małżeństwo – nie jest pomysłem ludzi, ale zamysłem Boga. Jest przejawem troski Boga o człowieka. Bez szczęśliwej rodziny żadne społeczeństwo nie ma dobrej przyszłości. Podobnie każdemu społeczeństwu i w każdym czasie potrzebni są kapłani według serca Bożego, którzy zawsze mają czas i serce dla ludzi. W skrajnych sytuacjach ksiądz wierny powołaniu potrafi oddać życie za ludzi, do których Bóg go posyła, jak uczynili to św. M. Kolbe czy bł. ks. J. Popiełuszko. Kapłan wierny powołaniu czyni wszystko z miłości do Boga i ludzi, i z żadnego innego motywu, czyli postępuje podobnie jak szczęśliwi małżonkowie i rodzice.

Dojrzały małżonkowie, którzy otrzymują od Boga dar rodzicielstwa, zdają sobie sprawę z tego, że dzieci nie są ich własnością. Synowie i córki potrzebują miłości i wychowania po to, by – nie przestając kochać rodziców! – opuścić kiedyś dom rodzinny i pójść własną dro-

JUŻ OD WRZEŚNIA:

## Jak wychowywać dziewczęta

gą. Rodzice kochają, chronią i wychowują dziecko nie po to, by ono im się kiedyś „odwdzięczyło”, lecz po to, by stało się darem dla swojego przyszłego małżonka, dla przyszłych dzieci, dla przyjaciół albo dla obcych ludzi – w kapłaństwie czy życiu konsekrowanym – jeśli takie będzie jego powołanie. Jedyne, co rodzice mogą i powinni zaprogramować, to tworzenie optymalnych warunków dla rozwoju dziecka tak długo, jak długo pozostaje ono w domu rodzinnym. ■





■ Ks. dr Stanisław

Jankowski

salezjanin, adiunkt na Wydziale Teologicznym Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu, wykładowca w WSD Towarzystwa Salezjańskiego w Łądzie i Krakowie. Autor prac z zakresu teologii biblijnej, historii starożytnego Izraela oraz pierwotnego chrześcijaństwa.

## Gdy Kościół naucza, sam Chrystus naucza.

**Z**a nami Wielki Post, Wielki Tydzień i okres wielkanocny. Słowo Boże prowadziło nas przez wydarzenia stanowiące fundament wiary chrześcijańskiej – od Wcielenia po Zesłanie Ducha Świętego. Przed nami znowu „Okres zwykły w ciągu roku”, który będzie trwał do Adwentu. Jezus, niegdyś towarzyszący dwom uczniom do Emaus, i nam towarzyszy i „objasnia Pisma” i to, co się do Niego odnosi. Nadal naucza Kościół, w Kościele i przez Kościół. Jak to wyglądało za Jego życia na ziemi?

### „Skąd On to ma?”

Św. Łukasz w Ewangelii Dzieciństwa (Łk 1-2) zauważa, że Jezus wzrastał w łasce u Boga i u ludzi i czynił postępy w mądrości (Łk 2, 40. 52). Po latach życia w Nazarecie, z którego udawał się do Jerozolimy na święta (Łk 2, 41-50), gdy doszedł do wieku trzydziestu lat (Łk 3, 23), a więc kiedy jako kapłan mógłby rozpocząć sprawowanie liturgii w świątyni (przez Maryję pochodził z kapłańskiego rodu, przez Józefa opiekuna z rodu Dawida przez adopcję), rozpoczął działalność nauczyciela i proroka.

Krótką działalność Jezusa objęła Galileę, część Fenicji oraz miasta Dekapolu na północy, zakończyła się na południu w Jerozolimie. IV Ewangelia mówi o siedmiu pobytach Jezusa w mieście świętym, pozostałe ewangelie o jednej podróży. Wszystkie mówią o Jego śmierci na krzyżu, zmartwychwstaniu i powrocie do Ojca. Ten nowy okres w życiu Jezusa należy już do porządku spoza ram historii, czasu i przestrzeni.

Działalność Jezusa wypełniały cuda i nauczanie. Dowodziły, że czasy się wypełniły, Królestwo Boże przyszło i dlatego należy przyjąć Jego orędzie i się nawrócić. Ewangelie uwieczniły tylko część cudów Jezusa, jak też tylko niewielką część Jego nauk, myśli i rozstrzygnięć prawnych. Czytając Jego wypowiedzi, uderza niezwykła inteligencja, wiedza, autorytet i mądrość. Nic dziwnego, że wielkie tłumy szły za Jezusem. Ludzie przybywali nawet z daleka po uzdrowienia. Przejęci egzorcyzmami i wskrzeszeniami, wielbili Boga. Pytano też: „Skąd On to ma? i co to za nauka z mocą” (Mk 1, 27; Łk 4, 32. 22). Ale znaki Jezusa wskazywały nie tylko nadejście królestwa, były też odpowiedzią na wiarę daną Jego słowu.



# Jezus Nauczyciel nauczycieli wiary

### „Jeszcze nie rozumiecie?”

Jezus miał bardzo oryginalny styl nauczania, wyrastający zarazem organicznie z tradycji judaizmu Drugiej Świątyni. Oryginalność wyrażała się w tym, że nauczał inaczej niż rabin (Mt 7, 29; Mk 1, 22). Cudami potwierdzał prawdziwość swojej nauki. Największym było, że powstał z martwych, też „zgodnie z Pismem” i własnymi zapowiedziami. Jednocześnie posługiwał się przyjętymi formami nauczania, jak przypowieści, w których zawierał przesłanie na temat tajemnicy Królestwa Bożego, odkupienia i apel do nawrócenia. Odcinał się jednoznacznie od politycznej interpretacji proroctw mesjańskich i apokaliptycznych oczekiwań współczesnych mu żydów, bo Jego „królestwo nie jest z tego świata” (J 18, 36).

Tłumy, które za Nim szły, zgłodziły prawdy i pokrzepienia, nauczał i uzdrawiał. Polemizował zaś z przedstawicielami faryzeuszów, kapłanów i innych frakcji religijno-politycznych. Szczególnie jednak koncentrował się na nauczaniu i formacji uczniów, których



# i Wychowawca

wybrał i powołał jako wspólnotę Dwunastu, aby z Nim byli i aby mógł ich posłać (Mk 3, 13n). Tłumom głosił Ewangelię o królestwie, uczniom zaś osobno wyjaśniał Pisma (Mk 4, 10n) i uczył sztuki interpretacji tekstów świętych, aby sami umieli w przyszłości nauczać.

Nie można nie wspomnieć o kondycji uczniów i ich kwalifikacjach. Powołanie na apostołów było aktem suwerennej woli Jezusa, lecz do nowych zadań nie byli przygotowani. Jezus musiał ich dopiero uczyć, objaśniać i uzupełniać, czego innych nauczał. Nie rozumieli wielu Jego wypowiedzi, na przykład, że musi cierpieć i umrzeć i że trzeciego dnia powstanie z martwych. Jako świadkowie Jego cudów, nieraz zadawali sobie pytanie: „Kim właściwie On jest?”. Był dla nich tajemnicą. Wszak kiedy otrzymali zapowiedzianego Ducha Świętego w dniu Pięćdziesiątnicy, otwarli na oścież drzwi, „zamknięte dotąd przed żydami”, i zaczęli odważnie głosić Ewangelię. Dzięki Jego Zmartwychwstaniu zrozumieli, że jest On Mesjaszem i Panem.

” Prawdziwym wychowawcą człowieka, jego wiary, postawy bojaźni Bożej pozostaje Chrystus - Wychowawca w najściślejszym znaczeniu tego słowa. Jak za Jego ziemskiego życia uczniowie przyprowadzali do Niego ludzi, tak Kościół teraz, po Jego powrocie do Ojca, nadal przyprowadza do Niego każde nowe pokolenie.

## „Idźcie i nauczajcie...”

Przed odejściem do nieba Jezus zostawia uczniom uroczyste polecenie: „Idźcie i nauczajcie wszystkie narody ...” (Mt 28, 19). To misja apostołów, nauczycieli i pasterzy. Zasluguje tu na uwagę polecenie dotyczące nauczania. W tekście greckim brzmi ono „czyńcie uczniami”, to znaczy wprowadzajcie w środowisko, gdzie się pobiera naukę, kształtuje postawa człowieka nowego wzorowanego na Jezusie Chrystusie – Człowieku doskonałym, Nowym Adamie, prawdziwym Obrazie (gr. eikon, stąd ikona) niewidzialnego Boga.

W wyrażeniu „Czyńcie uczniami...” kryje się jeszcze jeden element wychowawczy – przypomnienie, że prawdziwym wychowawcą człowieka, jego wiary, postawy bojaźni Bożej pozostaje Chrystus – Wychowawca w najściślejszym znaczeniu tego słowa. Jak za Jego ziemskiego życia uczniowie przyprowadzali do Niego ludzi, tak Kościół teraz, po Jego powrocie do Ojca, nadal przyprowadza do Niego każde nowe pokolenie. Był tego świadomy św. Paweł, kiedy pisał do Koryntian: „Ja siałem, Apollos podlewał, lecz Bóg dał wzrost. Otóż nic nie znaczy ten, który sieje ani ten, który podlewa, tylko Ten, który daje wzrost – Bóg. (...) My bowiem jesteśmy pomocnikami Boga, wy zaś jesteście uprawną rolą Bożą i Bożą budowlą” (1 Kor 3, 6-7. 9).

Do tego zadania apostołowie otrzymali skuteczne środki: Słowo Boże, świadectwo Jezusa i Jego błogosławieństwo (zob. Łk 24, 50, u Mateusza Jezus gwarantuje im swoją obecność aż do skończenia świata, Mt 28, 20). Za pomocą tych narzędzi jako wychowawcy do wiary będą kontynuować Jego dzieło, aż powtórnie przyjdzie. Wychowawczą misję Kościoła wyraża też powiedzenie: gdy Kościół naucza, sam Chrystus naucza, gdy Kościół chrzci, sam Chrystus chrzci, gdy Kościół rozgrzesza, sam Chrystus rozgrzesza.

**Przeczytaj:**

**Ewangelia wg św. Mateusza,  
rozdział 7, wersy 1-29**





## Wypoczynek z rodziną

Nadeszły wakacje, czas wyczekiwany przez wszystkich uczniów i ich rodziców. Jak zaplanować i wykorzystać ten czas najkorzystniej dla własnej rodziny?



■ **Bożena Paruch**  
pedagog szkolny i doradca  
zawodowy w gimnazjum.

**A**by dobrze spędzić wolny czas należy odpocząć od otoczenia, w którym na co dzień przebywamy. Trzeba zadbać, aby wypoczynek nie był bierny. Zdaniem wielu naukowców regularna aktywność fizyczna pozwala sprawniej podejmować decyzje i rozwiązywać problemy, zwiększa kreatywność, wzmacnia umiejętność koncentracji.

Zespół Franka Penedo z University Miami na podstawie zebranych danych wskazuje, że dzięki aktywności fizycznej następuje poprawa przepływu krwi w tkance mózgowej co przyczynia się do wzrostu liczby mózgowych naczyń włosowatych, dzięki czemu mózg jest bardziej dotleniony i odżywiony. W artykule Alejandro F. Schindera czytamy, że regularne uprawianie sportu umożliwia tworzenie się komórek nerwowych w hipokampie, który zarządza pamięcią i procesami uczenia się. Nie od dziś wiemy, że wysiłek fizyczny wzmacnia wydzielanie endorfin, które uwalniają od stresów i napięć oraz poprawiają nastroj. Dostarczanie sobie regularnego wysiłku fizycznego nie zawsze przychodzi łatwo, zadajmy więc o to podczas urlopu.

Wakacje to dla wielu rodzin jedyna okazja na bycie razem. Jeśli chcemy przynajmniej część urlopu spędzić z całą rodziną, musimy zadbać, aby każdy z jej członków mógł realizować swoje zainteresowania. Należy wziąć pod uwagę możliwości wypoczywających osób. Planowanie wspólnego wypoczynku to doskonała okazja, żeby dowiedzieć się więcej o zainteresowaniach i potrzebach wszystkich członków rodziny.

Planując wakacje należy pamiętać o zmiennej pogodzie. Kiedy pada lub potrzebujemy wypoczynku po wyprawie rowerowej, możemy grać w gry planszowe lub w karty, skorzystać z basenu czy hali sportowej.

Wakacje oprócz wypoczynku od codziennych zajęć mogą być okazją do rozwoju osobistego, np. przez czytanie książek i artykułów, na które brakuje nam czasu. Dostarczają wielu nowych doświadczeń i przeżyć, okazji do spotkań z nowymi ludźmi. Mogą być źródłem wspaniałych wspomnień na długie lata. Jeśli rodzice nauczą dzieci aktywnego spędzania wolnego czasu, one z pewnością przekażą to własnemu potomstwu.

Czas wakacji może stać się okazją do polepszenia wzajemnych relacji w rodzinie. Do wypoczynku rodziców i dzieci można włączyć dziadków, z którymi kontakt ubogaci rodzinę o opowieści od nich zasłyszane. Warto uwzględnić w planach czas, w którym wszyscy, całą rodziną, będą robić coś wspólnie. Nie ważne, czy będzie to przygotowanie ogniska, pływanie żaglówką, gra w karty czy wyprawa w jakieś ciekawe miejsce. Chodzi o to, żeby każdy doświadczył, że jest niezbędny i że wspaniale czuje się w rodzinie.

A co zrobić, żeby starsze dzieci chciały spędzić część wakacji razem z rodzicami?

Nie powinniśmy zmuszać nastolatków, aby zawsze wyjeżdżały z nami. Szanując ich wolność, możemy jednak zachęcić ich przez proste plany: rejsy łodzią, wycieczki górskie, wyprawy rowerowe, zajęcia, które lubią. Kiedy 15-,16-latek uświadomi sobie, że może ciekawie, wesoło i aktywnie spędzić czas z rodziną, z pewnością z tego skorzysta. ■

**Wakacje są świetną okazją do umacniania wszelkich więzi rodzinnych.**

A Ty, jak rozwiązujesz podobne problemy?

**Napisz:**

redakcja@donbosco.pl

# Lekcja 17

## Temat: Wyjazd na wakacje.

Wyjazd wakacyjny jest wyzwaniem dla organizatorów i dla rodziców, którzy posyłają swoje dzieci, mając nadzieję, że wrócą całe, zdrowe i może trochę lepsze.

**K**ilka lat temu prowadziłem prawie dwutygodniowy obóz wakacyjny dla dzieci z parafii w Pychowicach. Mając błogosławieństwo księdza proboszcza, zgłosiłem turnus do kuratorium, gdzie został zarejestrowany. Turnus miał odbyć się w Karkonoszach, w miejscowości Przesieka. Kilka miesięcy wcześniej pojechałem obejrzeć pensjonat, w którym mieliśmy zamieszkać.

Warunki bytowe były dobre. Okolica przepiękna. Właściciele ośrodka bardzo sympatyczni. Udało się też skompletować zgrany zespół oddanych i kompetentnych wychowawców. Każdy dzień był szczegółowo zaplanowany. Odbyło się pięć całodziennych wycieczek. Raz nawet pojechaliśmy do Skalnego Miasta w Czechach. Myślę, że dzieci nie mogły narzekać na brak wrażeń. Codziennie mieliśmy Eucharystię, wspólną modlitwę poranną i wieczorną i oczywiście słówko na dobranoc. Zależało mi na tym, aby zadbać nie tylko o godziwą rozrywkę, ale też czegoś wartościowego ich nauczyć.

Przyjechałem do domu dość mocno zmęczony, ale pewien tego, że warto było się trudzić. Jeden moment chciałbym przywołać, który do dziś budzi we mnie co najmniej zdziwienie. Otóż przeżyłem wizytację z kuratorium oświaty. Trudno jednak było mówić o jakimś przeżyciu, gdyż pani wizytator ograniczyła się właściwie tylko do sprawdzenia dokumentacji i to pod naszą nieobecność. Nie spotkała się z dziećmi. Nie rozmawiała

ze mną ani z żadnym z wychowawców. Całość kontroli ograniczyła do przejrzenia teczek z papierami, która zawierała: Program formacyjny, karty uczestników, zaświadczenia dla wychowawców itp. Byliśmy wtedy na wycieczce, ale przecież można było się dowiedzieć, czy będziemy w ośrodku w danym dniu. Wiem, że takie kontrole zazwyczaj są niezapowiedziane. Czy jednak można pominąć w nich bezpośrednie spotkanie z dziećmi i prowadzącymi? Czy samo przejrzenie dokumentacji daje pełny obraz rzeczywistości? Nieskromnie dodam jeszcze, że kontrola wypadła wzorowo.

Dlatego też dam dwie rady wakacyjne. Jedną dla tych, którzy organizują wyjazdy wakacyjne. Przypilnujcie sobie dokumentacji. Niech odpowiada rzeczywistości. To, co zapisane, jest też zaplanowane. Łatwiej będzie to zrealizować. A jeśli nic się nie zmieniło, to dla ewentualnej kontroli z kuratorium będzie to podstawowe kryterium oceny waszej pracy. Wypadniecie świetnie!

Długość wyjazdu wakacyjnego. Przepilnujcie sobie dokumentacji. Niech odpowiada rzeczywistości. To, co zapisane, jest też zaplanowane. Łatwiej będzie to zrealizować. A jeśli nic się nie zmieniło, to dla ewentualnej kontroli z kuratorium będzie to podstawowe kryterium oceny waszej pracy. Wypadniecie świetnie!

Druga rada jest dla rodziców: Nie wiercie słowu pisanemu. Papier wszystko przyjmie. Są ludzie i stowarzyszenia, którzy będą chcieli jedynie zarobić na organizowaniu wypoczynku dla waszych dzieci. Dobrze będzie, jeśli osobiście poznacie prowadzącego albo niektórych wychowawców. Rodzice powinni mieć pewność co do ludzi, którym powierzają swoje dzieci. Papier wszystko przyjmie, a wizytacja z kuratorium nie zaszkodzi, ale czy pomoże? ■



for. Archiwum

■ **ks. Tomasz Łach** salezjanin, katecheta, pracuje w parafii pw. Matki Bożej Szkaplerznej i w Zespole Szkół Gimnazjum i Szkoła Podstawowa im. ks. Leona Musielaka w Witowie. Jest opiekunem Liturgicznej Służby Ołtarza oraz prowadzi katechezę parafialną przygotowującą młodzież do sakramentu bierzmowania.



fol. Archiwum

■ **Ks. Marek Chmielewski**  
salezjanin, dr teologii, inspektor  
prowincji piłskiej, wykładowca w se-  
minarium salezjańskim w Łądzie.

## Koledzy, przyjaciele, sprzymierzeńcy

Ksiądz Bosko uczynił z grup rówieśniczych sprzymierzeńców w realizacji swoich celów wychowawczych.

**K**ażdy, kto ma do czynienia z wychowaniem, zdaje sobie sprawę ze znaczenia grup rówieśniczych. Rodzice cieszą się, gdy ich dzieci mają dobrych kolegów i koleżanki, że więzi z nimi umacniają ich poczucie wartości i pomagają w życiu. Boleją i martwią się, gdy ich pociechy wpadają w tzw. złe towarzystwo lub demonstrują więzi z subkulturą uznawaną za groźną.

Żadne z tych doświadczeń nie było obce ks. Bosko. Wszystkie umiał skrzętnie wykorzystać dla swoich celów. W dzieciństwie naznaczonym utratą ojca w drugim roku życia Janek Bosko poszukiwał relacji z rówieśnikami. Budowanie więzi z nimi było dyskretnie monitorowane przez mamę Małgorzatę, która pozostawiała synowi spory margines czasu wolnego

na zabawę z kolegami, ale jednocześnie dbała, aby „jak zarazy, unikał tych, którzy prowadzą złe rozmowy”. Dzięki swej otwartości, talentom organizacyjnym, sprawności fizycznej i doskonałej pamięci Janek szybko wzbudził zainteresowanie rówieśników, którzy chętnie włączali się w proponowane przez niego zabawy, słuchali powtarzanych przez niego kazań oraz wspólnie się modlili. Mały Bosko, dzięki kolegom z grupy rówieśniczej, nabył nie tylko zdrowej pewności siebie, czuł się potrzebny i akceptowany, ale po raz pierwszy w życiu poznał smak bycia apostołem.

Szczególnym doświadczeniem grupy rówieśniczej naznaczony był okres nauki szkolnej Janka Bosko w Chieri. Nieznany początkowo nikomu Bosko został natychmiast wystawiony na próbę przez grupę

## DUCHOWOŚĆ WYCHOWANIA



fol. Archiwum

■ **S. Bernadetta Rusin**  
salezjanka, dr teologii duchowości, katechetka w Zespole  
Szkoł Integracyjnych w Lubinie.

## Mosty zaufania

Jakże wiele problemów, także tych, które bezpośrednio wynikają z zagrożeń środowiskowych, można by zażegnać, gdyby każde dziecko miało kogoś, na kim może polegać!

**W** ciągu ostatnich lat już kilka razy, w gronie pedagogów, podejmowaliśmy temat wpływu grupy rówieśników na rozwój młodego człowieka. Nasze prace badawcze dotyczyły przede wszystkim przekazu wartości. Pośród zasadniczych wniosków nasuwał się jeden: Grupa nie zarazi swego członka żadną wartością, dopóki on nie uczyni jej swoją własną. Nazywa się to: interioryzacją wartości. Jednak o tym nie ma żadnej wyczerpującej, naukowej pozycji, żadnej mniej czy bardziej opasłej książki. Są tylko ślady w sercach, odłamki tajemnicy

w historii ludzkiego życia – jak okna otwarte na bezkresne morze, fotosty z niezapomnianego filmu, kilka wersów pięknego poematu, który nigdy nie będzie miał zakończenia.

Tak więc – jak wszyscy rodzice i wychowawcy, wsparci doświadczeniem przebycia razem z dzieckiem pewnej drogi, która ma swój cel, być może jeszcze bardzo odległy – „odkryliśmy, że życie tylko wtedy ma sens, kiedy się je przemienia po trochu w coś, co jest poza nami” (T,V).

Wspólne wędrowanie ma swój rytm: Rytm kroków, rytm spotkań i rozmów.

rówieśników. Próbowali go namówić do oglądania nieprzyzwoitych spektakli, okradania okolicznych sadów, zapraszali do podwórkowego hazardu. Janek bardzo się tym martwił. Odmiana nadeszła wraz z rozpoczęciem nauki. Wtedy jego rówieśnicy odkryli, że jest bardzo zdolny i szybko się uczy. Próbowali nakłonić go, aby za nich odrabiał lekcje. On zaproponował im wspólne lekcje i pomoc. I tak się zaczęło. Janek zadzierzgnął więzi z nowym środowiskiem, zyskał autorytet i stał się jego przywódcą. Wraz z kolegami nazwali swą grupę „Towarzystwem Wesołości”. Chłopcy stawiali sobie za cel unikanie melancholii i tego, co przeciwne prawu Bożemu. Z niektórymi rówieśnikami z Chieri Janek wszedł w relację prawdziwej przyjaźni. Byli wśród nich Alojzy Comollo, który był dla niego wzorem łagodności, Żyd Jakub Levi, któremu zapał apostołski Janka pomógł w przyjęciu katolicyzmu i staniu się Aloj-

zym Bolmidą, oraz Wilhelm Garigliano (późniejszy kapłan) i Paweł Wiktor Braja obaj uważani za przykłady umiaru i pobożności. Wpływ tych rówieśników: kolegów i przyjaciół sprawił, że Janek po wcześniejszych niepowodzeniach związanych z niemożliwością pobierania nauki, odzyskał wiarę w siebie, dojrzał emocjonalnie i podjął decyzję o wstąpieniu do seminarium.

W dorosłym życiu ks. Bosko uczynił z grup rówieśniczych sprzymierzeńców w realizacji swoich celów wychowawczych. Ponieważ wśród wychowanków są chłopcy dobrzy, obojętni i trudni, uważał, że trzeba tak komponować środowisko wychowawcze, aby dobrzy rówieśnicy pociągali obojętnych do dobra i mieli wpływ na zachowania trudnych. W praktyce oznaczało to, że w piętnastoosobowej grupie dobrych i obojętnych umieszczano jednego trudnego. Oryginalnym sposobem wykorzystania potencjału grupy rówieśniczej

w oratorium były towarzystwa religijne, np. św. Alojzego, Serca Jezusowe, Małego Kleru, św. Wincentego. Zainspirował je ks. Bosko, ale ich animacja, działanie apostołskie i formacyjne powierzone było samym wychowankom. Sprzyjało to tworzeniu naturalnych relacji rówieśniczych i pobudzaniu ducha współodpowiedzialności za siebie i za środowisko. Taki zapał duchowy i stowarzyszeniowy popchnął Dominika Savio do utworzenia „Towarzystwa Niepokalanej” (1856). Była to inicjatywa oddolna, wywodząca się od grupy zaprzyjaźnionych ze sobą wychowanków, którzy jednocząc swe siły duchowe i inicjatywy apostołskie, pragnęli wpływać na postawy swych rówieśników i przemieniać duchowo oratorium. Inicjatywa Dominika i kolegów odniosła sukces. W ten sposób grupa rówieśnicza przez inicjatywy na rzecz dobra innych rówieśników stała się sprzymierzeńcem ks. Bosko w dziele wychowania. ■

Rytm tego, co można wypowiedzieć i tego, co ukryte. To, co na zewnątrz, splata się z tym, co wewnątrz, tworząc przedziwną mozaikę niewidzialnych treści, zawartych w zwykłej codzienności. Na tej drodze dorośli nigdy nie zastąpią dzieciom ich rówieśników, ale mogą pomóc wzrastać, budując na wzajemnym zaufaniu. Nie ma zaufania bez miłości, a bez zaufania nie ma nauczania. Jakże wiele problemów, także tych, które bezpośrednio wynikają z zagrożeń środowiskowych, można by zażegnać, gdyby każde dziecko miało kogoś, na kim może polegać! Ks. poeta, W. Buryła, napisze, że „zawsze musi być ktoś, najważniejszy, jedyny, konieczny, bez którego życie traci sens, do którego powraca się ciągle, żeby odzyskać nadzieję i wierzyć nawet w niemożliwe, bez którego pogoda staje się niepogodą, a radość

umiera przed czasem. Musi być człowiek ważny jak alfabet, bez którego wszystko jest niezrozumiałe i ponad siły, który pomaga iść w nieznaną, który przynosi szczęście...”. A „do szczęścia trzeba tak bardzo niewiele. Wystarczy, że będziesz na odległość ręki, na głębokość wzroku, na słyszalność serca... Wystarczy, że słowa wyrosną jak mosty...”.

Zaufanie jest tym, co tak trudno zdobyć, a jakże łatwo stracić. Porównuje się je do dmuchawca, który raz zdmuchnięty, nigdy już nie będzie taki sam; albo do kartki papieru, która – zgnieciona – już nie odzyska swej pierwotnej formy. Znaczący temat przestrzegają przed bezmyślnym, bezgranicznym zaufaniem, które może być przyczyną wielu bolesnych rozczarowań. Uczą nas też wielu sposobów budowania wzajemnego zaufania w relacjach wychowawczych. Podkreśla się

tu często umiejętność uważnego słuchania dziecka, rozumienia i przewidywania jego potrzeb; wiarygodność, dyskrecję i szczerłość. Niezwykle ważne jest okazywanie wsparcia podczas prób i wypowiedzi emocjonalnych, a nie bagatelizowanie ich czy wyśmiewanie. Aby być kimś godnym zaufania, trzeba też zadbać o swego rodzaju transparentność: zamiast wciąż wyznaczać dziecku granice – jasno określić to, co jest dla mnie ważne; być kimś, na kim można się oprzeć i wzorować.

Nie do przecenienia jest również przywracanie pokoju i zaufania po konfliktach z dzieckiem. W ten sposób kształtuje się w nim umiejętność rozwiązywania problemów, dzięki której staje się ono odporniejsze na różnego rodzaju spięcia i nieporozumienia w relacjach z innymi ludźmi. ■



foto. Archiwum

■ **Robert Tekieli**  
dziennikarz, publicysta, animator kultury  
niezależnej, poeta lingwistyczny.

**T**rudność w takich rozmowach polega na tym, że werbunek do sekt jest oparty na połączeniu serdeczności i podstępny. Nie da się dziecka przygotować na takie sytuacje bez pogrążania go w lęku, a to działanie bezsensowne. Warto jednak na spokojnie porozmawiać z dzieckiem o tym, w jaki sposób ktoś może zanęcać je do dalszego kontaktu, czym są sekty, na czym polega manipulacja – pokazać parę przykładów organizacji głoszących cele odmienne od tych, które w rzeczywistości realizują.

Pamiętając, że wakacje to czas radości i wolności, można poprosić dziecko o dzielenie się informacjami o nowych znajomościach. Szczególnie z osobami, które sugerują dziecku nieinformowanie rodziców o kontakcie z nimi. Należy być wyczulonym na pojawiające się, a nieobecne dotąd pojęcia w słowniku naszej pociechy. Na gwałtowne zmiany gustu, jeśli chodzi o ubiór i sposób odżywiania się, a także na nową muzykę, której zaczyna słuchać nasz potomek. Absolutnie alarmujący powinien być fakt, że dziecko zaczyna się izolować od rodziców.

Świadomy rodzic nastolatka w XXI wieku na pewno powinien poczytać o obyczajach i metodach psychomanipulacji sto-

## Zanim twoje dziecko spotka sektę

Czas wakacji jest trudny dla rodziców nastolatków. Wiele czytałam na temat zagrożeń związanych z sektami. Ale zupełnie nie wiem, jak rozmawiać na ten temat z moimi trzynastolatkiem i szesnastolatką. Czy może pan coś podpowiedzieć?

sowanych w najbardziej rozpowszechnionych w Polsce grupach destrukcyjnych. Uświadomić dzieciom, czym jest rytuał inicjacyjny w Hare Kriszna i jak ukrywana jest jego duchowa istota. Warto pokazać, że świadkowie Jehowy nie są chrześcijanami, że są zarejestrowani w USA jako spółka. Istnieją strony internetowe badzwojny.eu, egzorcyzmy.katolik.pl; psychomanipulacja.pl – na których wszystkie potrzebne infor-

---

**Świadomy rodzic nastolatka w XXI wieku powinien poczytać o obyczajach i metodach psychomanipulacji stosowanych w najbardziej rozpowszechnionych w Polsce grupach destrukcyjnych.**

---

macje są już zgromadzone i dostępne.

Jednak dziś kontakt z destrukcyjnymi grupami może odbywać się za pośrednictwem sieci. Niedawno pomagałem środowisku, które nie mogło pozbić się po śmierci siedemnastoletniej dziewczyny, radosnej, aktywnej i atrakcyjnej, która nawiązała korespondencję z ludźmi z otoczenia jednej z satanistycznych grup z Norwegii. Po dziesięciomiesięcznym kontakcie popełniła samobójstwo. Długofalowe destrukcyjne

konsekwencje mogą mieć również kontakty z grupami niosącymi idee związane z orientalnymi kultami i filozofiami. W takim przypadku należy nastolatkowi, który zaczyna interesować się tą przestrzenią, przedstawić pełnię duchowej wiedzy zawartej w tradycji chrześcijańskiej; warto też poszukać kontaktu z którymś z charyzmatycznych kapłanów katolickich, którzy korespondują, odpowiadając na blogach na różnorodne pytania.

Bardzo ważna jest rodzicielska modlitwa za dzieci. W okresie wakacyjnym można połączyć ją z jakąś formą postu. I nie myślę tu tylko o wstrzeźliwości od jedzenia. Jeśli dziecko prowadzi normalne życie sakramentalne nie należy się zgadzać na sposoby spędzania wolnego czasu, które uniemożliwiałyby cotygodniową komunię i regularną spowiedź.

Najwięcej osób w październiku szuka pomocy w instytucjach wspierających rodziny, których członkowie trafili do sekt. Werbunek bowiem najczęstszy jest w czasie wakacji. A destrukcyjne życie rodzinne konsekwencje zwerbowania nastolatka do sekty ujawniają się w pełni po kilku tygodniach po powrocie z odpoczynku do domu. Warto być mądrym przed szkodą. ■



# Tylko żywa wiara

Instytucje, nawet najlepsi politycy czy media nie pomogą Kościołowi, jeśli Polacy stracą żywą wiarę. I to najważniejsza lekcja, którą wyciągnąć trzeba z tego, co wydarzyło się w Irlandii.

**P**rzelom maja i czerwca spędziłem z rodziną w Irlandii. I tak się, zupełnie przypadkowo, zdarzyło, że przybyłem tam kilka dni po tym, jak w referendum mieszkańcy Zielonej Wyspy postanowili uznać, że związek dwóch facetów czy dwóch kobiet też jest małżeństwem. 62 procent z nich wsparło takie rozwiązania, a okręgi, które pomysł ten odrzuciły albo wsparły niewystarczająco mocno, natychmiast – w imię oczywiście wolności i demokracji – okrzyknięto homofobicznymi, zacofanymi i zaczęto się zastanawiać, co z nimi trzeba by zrobić.

Wszystko to wydarzyło się w kraju, i to jest w całej tej sprawie najciekawsze, w którym Kościół – przynajmniej w wymiarze instytucjonalnym – jest nadal potęgą. Ogromna większość szkół (darmowych) formalnie jest katolicka, religii uczą się niemal wszystkie dzieci, a proboszcz nadal ma ogromnie dużo do powiedzenia w społeczności lokalnej. Politycy, choć wszystkie partie wsparły głosowanie za zmianą definicji małżeństwa, także nieustannie deklarują swój katolicyzm i swoją chadeckość. Na terenach wiejskich świątynie są pełne, a Irlandczycy masowo chrzczą swoje dzieci.

Tyle że to wszystko w niczym nie zmienia faktu, że za tymi zewnętrznymi formami nie kryje się już treść. Arcybiskup Dublina wprost przyznaje, że osiemdziesiąt procent (to nie przejęzyczenie) jego katechetów jest niewierząca, a i wśród pozostałych 20 procent nie brak niepraktykujących. Powołania do zgromadzeń żeńskich przestały płynąć jeszcze w latach 70., w związku z czym wiele konwentów

---

**Kościół jest w stanie przetrwać, gdy brakuje mu instytucji, gdy atakuje się go z każdej strony, ale nie jest w stanie żyć, gdy ludziom zaczyna brakować żywej wiary, realnego spotkania z Chrystusem.**

---

wygląda jak domy opieki, a nie klasztory. Kapłanów też już zaczyna brakować, a wielu z nich obawia się jakiegokolwiek pracy z dziećmi (to pozostałość skandali seksualnych). Ogromna większość katolików (w tym także duchownych) nie akceptuje nauczania Kościoła i uznaje, że należy je zmienić albo zwyczajnie zlekceważyć.

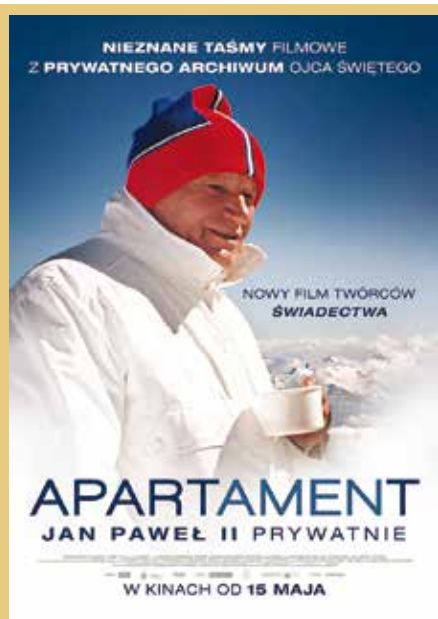
Zetknięcie z taką rzeczywistością uświadamia niezwykle mocno, że to nie instytucje i nie wsparcie państwa jest



■ **Tomasz P. Terlikowski**  
dziennikarz, filozof, publicysta, pisarz i działacz katolicki, redaktor naczelny portalu Fronda.

siłą Kościoła. Ten ostatni jest w stanie przetrwać, gdy brakuje mu instytucji, gdy atakuje się go z każdej strony, ale nie jest w stanie żyć, gdy ludziom zaczyna brakować żywej wiary, realnego spotkania z Chrystusem. To właśnie stało się w Irlandii. Kapłani nie mieli dość odwagi, by głosić pełną doktrynę, siostry zaczęły zrzucić habity (rzekomo po to, by być bliżej ludzi), a ludzie traktowali wiarę jak tradycję, a nie związek z żywym Bogiem. I w efekcie, choć fasada trwała, to w środku wszystko zaczęło gnić, rozpadać się.

Jeśli o tym wszystkim mówię, to nie po to, by cieszyć się, że Polsce to nie grozi, ale przeciwnie, bo mam wrażenie, że – przy wszystkich różnicach między naszym krajem a Zieloną Wyspą – i u nas może powtórzyć się podobny scenariusz. My katolicy z Polski zbyt często cieszymy się siłą społeczną, jaką niewątpliwie dysponuje Kościół w Polsce, a zapominamy, że jedyną naszą nadzieją jest wiara w Boga. Jeśli jej zabraknie, to w ciągu kilku lat – i to nawet bez wielkich skandali – może dojść do podobnego wypłukania moralności chrześcijańskiej i katolickiego życia, z jakim mamy do czynienia w Irlandii. Aby temu zapobiec trzeba naprawdę zakasać ewangelizacyjnie rękawy. I siać, siać, siać. ■



## Apartament

Nowy film producentów wielkiego przeboju polskich kin – „Świadectwa”, w którym zobaczymy niezwykle, nigdy wcześniej niepublikowane, materiały pokazujące prywatne oblicze Jana Pawła II. „Apartament” daje widzom niepowtarzalną szansę poznania papieża Polaka takim, jakim znało go tylko kilku najbliższych przyjaciół i współpracowników. W filmie wykorzystano niepokazywane do tej pory materiały wideo, stanowiące zapis prywatnych wyjazdów, rozmów i spotkań Jana Pawła II. Usłyszymy – między innymi – wspomnienia kardynała Stanisława Dziwisza, wieloletniego sekretarza i przyjaciela Ojca Świętego, który towarzyszył mu przez prawie 40 lat – począwszy od czasów krakowskich, aż do ostatnich dni w Watykanie, Arturo Mari – osobistego fotografa papieża, a także ochroniarza Egildo Biocca oraz inne osoby, które miały okazję poznać Ojca Świętego w mniej oficjalnych okolicznościach, podczas Jego prywatnych wędrówek i urlopów.

Narratorem filmu jest dziennikarz TVP Piotr Kraśko. Muzykę skomponował Radosław Dębowski.

## Moja Księżniczko. Niebiańskie listy od Taty.



Sheri Rose Shepherd – autorka poradnika, który rozszedł się w nakładzie ponad miliona egzemplarzy – pokazuje, jak radzić sobie z problemami okresu dorastania. To pełen mądrości i miłości zapis listów od Boga, czyli Taty w Niebie, do nastolatki. Wiele dziewcząt, wkraczając w okres dojrzewania, przeżywa wewnętrzne napięcia, dramaty i konflikty. Często buntują się przeciw światu i rodzicom.

Wydawnictwo M

## Chrześcijaństwo polskie. Pogadanki dla młodzieży.



Dziś cały świat oczekuje od młodych ludzi, że oprócz nauki, zdobędą również maturę z człowieczeństwa, dojrzałość duchową. Przydadzą się do tego ściągawki i to z każdej dziedziny. Aktualnie proponuję wam ściągawkę z historii. Dlaczego właśnie z historii? Dlatego, że już starożytni Rzymianie mówili: Historia vitae magistra - Historia jest nauczycielką życia. Okazją do tego jest zarówno wkroczenie w wiek XXI, jak i w nowe tysiąclecie wiary.

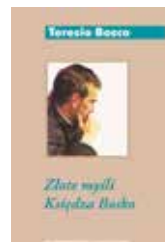
Wydawnictwo Salezjańskie

## Tajemnice Ewangelii. Skarby Dobrej Nowiny.



„Drodzy, zachęcam was, abyście dobrze poznawali Biblię, aby była dla was niczym kompas wskazujący drogę, którą należy iść. Czytając ją, nauczycie się poznawać Chrystusa”. Te słowa papieża Benedykta XVI niech będą zachętą do sięgnięcia po monumentalne dzieło ks. prof. Edwarda Stańki, który opisuje, wyjaśnia oraz komentuje tajemnice zawarte w Ewangeliach. *Dom Wydawniczy Rafael*

## Złote myśli księdza Bosko



Na stronach tejże książki zgromadzono około 1500 myśli księdza Bosko. Zawierają one kierunki, zgodnie z którymi nakreślił on genialny system wychowawczy; mocne podstawy życia duchowego, które nadał Zgromadzeniu Salezjańskiemu; zasady życia chrześcijańskiego, które przekazał młodzieży, oraz jego przekonania jako kapłana. Z okazji 200. rocznicy urodzin księdza Bosko, ta książka stać się może lekturą przypominającą sposób myślenia wielkiego wychowawcy młodzieży.

Wydawnictwo Salezjańskie

## Z ciemności do światła. Jak żyć w czystości serca.



Nie przestraszczone się. To nie jest nudny podręcznik teologiczny. Celem tej książki nie jest pouczanie kogokolwiek ani tym bardziej zastępowanie nauczania Kościoła. To są historie wielu najzwyczajszych młodych ludzi, którzy, tak jak ja, wybrali życie w czystości przedmałżeńskiej. Bo dzisiaj trzeba mieć odwagę, aby żyć w czystości serca! – pisze o swojej książce Ania Gołędzinowska, polska modelka, aktorka, prezenterka telewizyjna, mieszkająca we Włoszech, która założyła tam Ruch Czystych Serc. *Edycja św. Pawła*

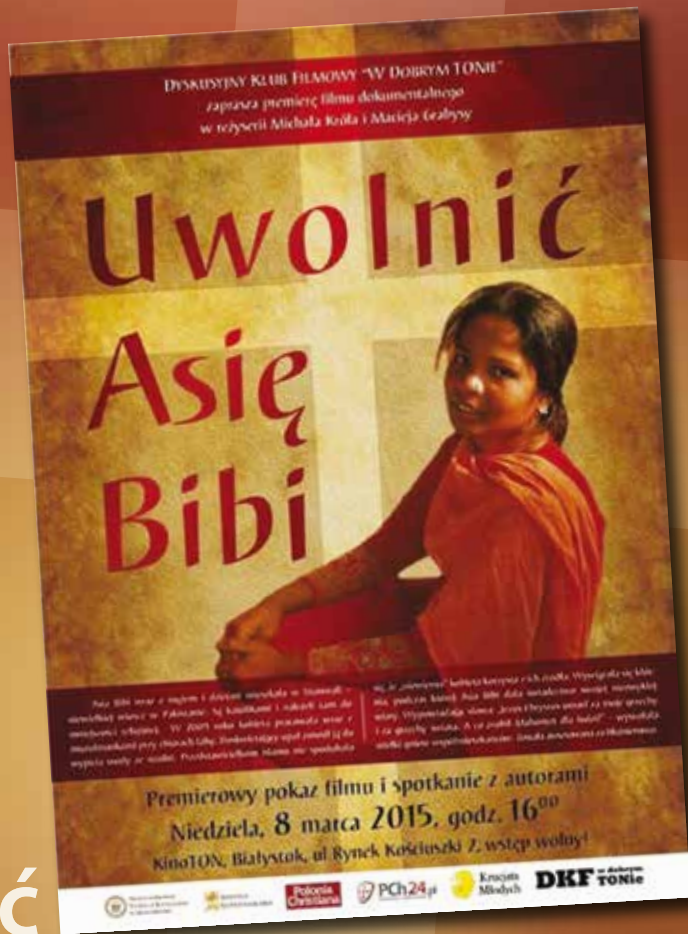
## Wiara w pytaniach i odpowiedziach. Przewodnik chrześcijanina.



Nigdy dotąd streszczenie doktryny katolickiej nie było aż tak krótkie! Właśnie to stanowi o atrakcyjności „Wiary w pytaniach i odpowiedziach” – książki, która trafnie odpowiada na ważne życiowe pytania, a także stanowi wspaniałą pomoc w dziele nowej ewangelizacji, której tak bardzo pragnął i którą realizował w swoim życiu Święty Jan Paweł II.

Wydawnictwo Jedność

# Skazana za miłość



„Ojcie Franciszku, to ja, twoja córka, Asia Bibi. Błagam cię: Módl się za mnie, módl się o moje ocalenie i o moje uwolnienie. W tej chwili jedynie mogę powierzyć się Bogu, który jest Wszechmogący. Wciąż mocno trzymam się chrześcijańskiej wiary i pokładam ufność w Bogu, mym Ojcu, który mnie obroni i zwróci mi wolność. Pokładam ufność także w tobie, Ojcie Święty Franciszku, i w twoich modlitwach” – napisała Asia Bibi, chrześcijanka z Pakistanu skazana na śmierć przez powieszenie za rzekome bluźnierstwo w stosunku do proroka Mahometa.

Stworzyliśmy film o Asi Bibi – płyta DVD dołączona jest do kartki pocztowej, która ma dotrzeć do tych, którzy mają wpływ na uwolnienie kobiety. Wysyłamy i rozdajemy kartki z filmem wszystkim ludziom sumienia.

Choć świadkowie byli już przesłuchiwani, nie powiedzieli przed sądem tego, co

udało się nagrać nam w filmie „Uwolnić ASIĘ BIBI”. Stworzyliśmy też petycję do Sądu Najwyższego w Islamabadzie o dołączenie filmu do akt sprawy – każdy może ją podpisać i złożyć w sądzie. Na filmie dwójka głównych oskarżycieli: właściciel pola, na którym doszło do zdarzenia – Mohammed Idris, i imam Qari Mohammed Salim przyznają się, że nie słyszeli słów bluźnierstwa wypowiedzianych przez Asię Bibi, znają je jedynie z relacji Asmy i Mafii – które były świadkami zdarzenia. Jednak to oni są głównymi świadkami przed pakistańskim wymiarem sprawiedliwości.

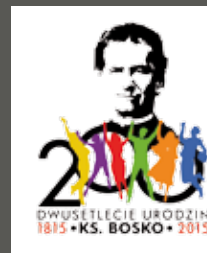
Asia żyje do dziś tylko dlatego, że cały świat głośno komentuje jej sprawę. Czy musi zostać zabita? Nie, jeśli jej pomożemy.

Michał Król,  
SWM Młodzi Światu

Dołącz do akcji:  
[www.asiabibi.org](http://www.asiabibi.org)



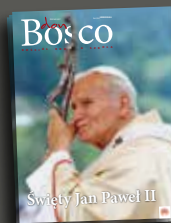
**PODAJ dalej**  
**Don Bosco**



My, salezianie, rok 2015 obchodzimy jako jubileusz 200-lecia urodzin księdza Bosko, który obfituje w wiele inicjatyw na całym świecie. Jedną z nich jest rozwój salezjańskiego pisma Don Bosco. W chwili obecnej nakład pisma to 10 tys. egzemplarzy.

Naszym marzeniem jest, by na 200. rocznicę podwoić liczbę czytelników po to, by idea wychowawcza księdza Bosko dotarła do jak największej liczby polskich rodzin i szkół.

**Pomóżcie nam w tym!**  
Przeznaczcie tę informację osobie, która mogłaby zaprenumerować pismo.



**Wytnij i przekaz innym!**

**BLOGOSFERA na donbosco.pl**

Zamów prenumeratę

- telefonicznie: +48 12 252 85 28
- e-mailem: redakcja@donbosco.pl

[www.donbosco.pl](http://www.donbosco.pl)

**Don  
Bosco**

Wspierając materialnie  
„Don Bosco”  
dowolną kwotą

- pomagacie ubogiej młodzieży w Polsce i krajach misyjnych,
- uczestniczycie w misji wychowania i kształtowania młodych ludzi

W każdy ostatni dzień miesiąca odprawiamy mszę św. w intencji ofiarodawców przez wstawienictwo św. Jana Bosko.

Składamy serdeczne „Bóg zapłać” za Waszą modlitwę oraz każdą ofiarę.

**nr konta dla ofiarodawców:**  
31 1600 1013 1847 6993 7000 0031

**nr konta dla instytucji (faktury):**  
14 1600 1013 1847 6421 2000 0004



Odwaga  
katolickiego  
wychowania



**WŁĄCZ SIĘ DO DYSKUSJI**

#### MIĘDZY RODZICAMI A DZIEĆMI

Agnieszka Rogala, nauczyciel przedszkolny i wczesnoszkolny, prowadzi przeróżne zajęcia i warsztaty dla dzieci, głównie w wieku 2-4 lat. Wspiera rodziców w wychowawczych dylematach, jest instruktorem II stopnia Szkoły dla Rodziców i Wychowawców.

#### POMIĘDZY KOŚCIOŁEM, SZKOŁĄ A ORATORIUM

Karol Kliszcz, koadiutor salezjański (brat zakonny, studiował w Gnieźnieńskiej Wyższej Szkole Humanistyczno-Menedżerskiej "Milenium" i na Uniwersytecie Papieskim Jana Pawła II, wychowawca w oratorium salezjańskim w Lublinie.

#### JAK POMÓC IM UWOLNIĆ SIĘ OD UZALEŻNIEŃ

Łukasz Kołomański, pedagog i terapeuta, pracujący z dziećmi i młodzieżą z zaburzonym zachowaniem: agresja, przemoc, nadużywanie internetu, sieci, gier komputerowych, cyberprzemoc.



**AUDIOBOOK**

**O Janku, przyjacielu młodzieży**

Odpowiedział na wezwanie Boga

*Posłuchaj o tym, jak kształtowała się świętość patrona młodzieży Jana Bosko.*

*na stronie: [www.donbosco.pl](http://www.donbosco.pl)*